Nr. 93. We Lwowie Środa dnia 23. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 56 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimiera Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 22. kwietnia.

N. fr. Presse poświęca wstępny artykuł niedzielnego swego numeru polemice z tem pojęciem pełnej wolności w różnoplemiennem państwie, jakie niedawno rozwinęliśmy w odpowiedzi na mowę posła Mengera. Przyznaje ona, że różnicę między naszem a niemieckiem stanowiskiem określiliśmy „z trafną jasnością" — mówiąc: „My chcemy wolności całej, nie tylko wolności jednostek, nie tylko wolności indywiduów, obywateli, ale też i wolności tych historycznie rozwiniętych i uprawnionych indywidualizmów zbiorowych, narodowych, z jakich się monarchia składa; — im wystarcza połowiczna, tylko indywidualna wolność, — tej drugiej nie rozumieją, bo jej nigdy sami pozbawieni nie byli". Uznawszy, iż w tych słowach scharakteryzowaliśmy dokładnie różnicę, zachodzącą między nami i Czechami z jednej, a Niemcami z drugiej strony — *N. fr. Presse* powiada dalej:

„Uznajemy to, że Niemiec pod wolnością rozumie obywatelską, t.j. jednostkową wolność; wychodzimy bowiem z tego widzenia rzeczy, iż w tej wolności obywatelskiej zawartem jest w s z y s t k o, co wewnątrz państwa jest uprawnionem żądaniem jednostek i ludów. Indywidualna wolność obejmuje w s z y s t k i e istotne warunki duchowego i fizycznego życia obywatela państwa; uprawnia ona do niekrępowanego użycia swych umysłowych i ekonomicznych sił, uprawnia do tego, aby się w państwie uczuwać jako osoba prawna, i jako taka być czynną, brać w legalny sposób udział w sprawach państwa, w zarządzie własnych swych spraw. Wszak to, co ta jednostka prawna, ta wolna ekonomiczna istota może dla siebie wymagać, przysłuża także wszystkim obywatelom razem, i każdej ich większości i mniejszości... Powiadamy zatem: wolność jednostki, wolność obywatelska i indywidualna, jest oraz wolnością całości i jej części".

Otóż teraz z naszej strony przyznać wypada, iż organ centralistów wiedeńskich trafnie i zupełnie dostatecznie scharakteryzował w tych słowach doktrynę swojego stronnictwa. Taką ona jest d z i s i a j a nie inną — a jest też znacznem cofnięciem się wstecz od tego, co d a w n y liberalizm niemiecki wyznawał. W dawnem bowiem pojęciu na czele swobód politycznych stawiali Niemcy — tak jak i wszyscy wolnomyślni — swobodę narodu, samodzielnego rozstrzygania o swych sprawach i losach, a na czele praw politycznych, prawo stanowienia o sobie samym — *„das Selbstbestimmungsrecht"*. W państwie jednolitem pod względem narodowym, w państwie, które jest całą w sobie indywidualnością historyczną, jak n. p. Francja — to prawo zupełnie się zlewa z prawem reprezentacji konstytucyjnej. Tu bowiem j e d e n naród, w j e d n e j reprezentacji o sobie rozstrzyga. Ale w państwie z różnych jednostek narodowo-historycznych złożonem, w państwie, które czy to zaborami czy innemi sposobami połączyło w sobie kraje o odrębnej dziejowej przeszłości i tradycji, o różnorodnych stosunkach, o rozmaitem stopniu i k i e r u n k u rozwoju umysłowego, ekonomicznego i cywilizacyjnego — w takiem państwie samo prawo reprezentacji, sama konstytucyjna swoboda, jeszcze bynajmniej nie daje pełnej wolności, nie daje prawa stanowienia o sobie, owego *„Selbstbestimmungsrecht"* dawnej a lepszej szkoły liberalnej niemieckiej. Tu bowiem przy scentralizowaniu ustawodawczej władzy narodów w j e d n y m parlamencie — nie poddaje się s t r o n n i c t w o uchwałom większości, jaką chwilowo czy trwale jest inne stronnictwo — ale n a r ó d, lub odłam jego do państwa takiego należący, poddaje się uchwałom większości, którą tworzą reprezentanci i n n e g o, o b c e g o narodu. Czyli: ten naród mający w reprezentacji mniejszość, jest p o z b a w i o n y prawa załatwiania swych spraw, jest o g r a n i c z o n y w w o l n o ś c i s t a n o w i e n i a o s o b i e s a m y m, a t o n a r z e c z i n n e g o n a r o d u. W takich zatem państwach upada teorja, iż wolność jednostki jest oraz wolnością całości, ogółu; a kwestja swobody konstytucyjnej staje tutaj już nie tylko jako kwestja zasadniczych praw obywatelskich, więc wolności druku, słowa, sumienia, stowarzyszeń, zgromadzeń i t. p. — staje nie tylko jako kwestja reprezentacyjnego rządu — ale o p r ó c z t e g o w s z y s t k i e g o także jako kwestja a u t o n o m j i. I gdyby jakim trafem czysto niemieckie prowincje Austrji zostały przyłączone do Włoch, których konstytucja jest może najbardziej liberalna a swobody obywatelskie najpełniejsze z wszystkich państw kontynentalnych — i gdyby te prowincje miały w parlamencie włoskim reprezentację, tworzącą jedną piątą część parlamentu — i gdyby w ten sposób kraje niemieckie były rządzone przez Włochów: pewni jesteśmy, że *N. fr. Presse* w lot zrozumiałaby i uznała stanowisko, przez nas zajmowane, którego dzisiaj zrozumieć nie chce, i z archiwum liberalizmu niemieckiego wydobyłaby zapomniane dzisiaj „das Selbstbestimmungsrecht der Nationen" — i tak jak my obecnie, podniosłaby wołanie o autonomię.

Praktycznie bowiem i na własnej skórze przekonaliby się wówczas Niemcy — że tak jak nietylko cenzura i policja może tamować swobodny rozwój narodu i jednostek, ale może go w wysokim stopniu tamować majoryzowanie jednego narodu przez drugi — że tak jak możliwą jest nietylko tyranja jednostki, więc samowładnego panującego i jego organów, ale także i tyranja narodu nad narodem; że tak samo odwrotnie pełna swoboda polityczna nie polega t y l k o na zniesieniu cenzury, na postawieniu prawa w miejscu dowolności, na przyznaniu ludowi udziału w rządach przez swych reprezentantów, ale w pewnych danych stosunkach, jakie w Austrji właśnie istnieją, polega o p r ó c z t e g o na narodowym czy prowincjonalnym s a m o r z ą d z i e. Myśmy tej tyranji narodu nad narodem doświadczali już pod różnemi formami — to też i zachowało się u nas to pełne i zawsze prawdziwe pojęcie wolności politycznej, które u Niemców zatarło się zupełnie, odkąd stanęło im przeszkodą w wywieraniu przewagi nad innemi narodowemi indywidualnościami.

Ale — *N. fr. Presse* — jak pisaliśmy już, wzięła ostatniemi czasy ton bardziej zgodliwy niż dawniej. Toż i w niedzielnym swym artykule nie schodząc wprawdzie z owego stanowiska, iż swobody obywatelskie obejmują już c a ł o ś ć pojęcia wolności, czyni jednak pewne ustępstwa. Powiada bowiem, że po za tem są jeszcze inne — nie swobody, nie p r a w a, ale p o t r z e b y obywateli w nowożytnem państwie — i sądząc, że się przez to zbliża praktycznie do naszego i czeskiego stanowiska, wylicza jako te potrzeby: nauczanie w mowie ojczystej, używanie mowy narodowej w szkole i urzędzie, utworzenie narodowych ognisk oświaty. Dobrze i to, że choć tyle organ centralistów przyznaje, i warto ich co do tego wziąć za słowo. Ale jest w tem tylko jedna strona kwestji. Zapomina bowiem *N. fr. Presse*, że oprócz różnic językowych są jeszcze odrębności ekonomiczne, socjalne, są zatem bardzo różnorodne potrzeby administracyjne — zapomina, że prawa narzucane czy to z gabinetu samowładnego monarchy, czy też z parlamentu, w którym jedna narodowość majoryzuje inne, mogą, czasem z zamiaru, czasem z nieświadomości ich twórców — tamować i zgoła wykrzywić rozwój prowincji pod względem ekonomicznych, socjalnych i wszelkich innych potrzeb. Rządzenie „od zielonego stolika" — tj. rozstrzyganie o stosunkach, których się nie zna i nie pojmuje, jest zabójczem w systemie biurokratycznem nie mniej ani więcej jak w systemie scentralizowanego parlamentaryzmu w państwie różnoplemiennem. I tak jak powyżej p r a w o samorządu wyprowadziliśmy z owego dawniej przez Niemców ulubionego „Selbstbestimmungsrecht", które posiada każdy n a r ó d — tak też p o t r z e b ę samorządu wyprowadzamy tutaj z owej odrębności stosunków. A jest ona potrzebą już nietylko prowincyj ale też i państwa jako całości — bo choroba części składowych, lub chociażby tylko jednej z nich jest zawsze chorobą, a bardzo często śmiertelną chorobą całości.

Więc nie rozchodzi nam się — jak *N fr. Presse* twierdzi — o sztuczną zmianę stosunku władztwa i siły pomiędzy poszczególnemi narodami monarchji (*künstliche Verschiebung des Macht- und Kräfteverhältnisses zwischen den einzelnen Völkern der Monarchie*) — bo władztwa nad nikim nie pragniemy, a co do stosunku s i ł to wiemy aż nazbyt dobrze, iż on się s z t u c z n i e zmienić nie da. Nam raczej chodzi o to, aby n a m i nie władano — aby o nas nie rozstrzygali ci, którzy naszych potrzeb i stosunków nie znają i którzy nas n i e m o g ą rozumieć — nam chodzi o zachowanie owego prawa stanowienia o sobie samych, które w różnoplemiennem państwie wyraża się jako prawo s a m o r z ą d u. I właśnie nieuznanie tego prawa, stawało na przeszkodzie „porozumieniu na podstawie jednakowych dążeń wolnościowych" — a nie jak *N. fr. Presse* twierdzi, okoliczność, iż nie wszyscy zajęli to stanowisko, że „ludność żyjąca w granicach państwa musi być uznana jako wspólna austrjacka". T e g o stanowiska zająć nie można, bo ono niezgodne jest z faktycznym stanem rzeczy, który nie zna „austrjackiego narodu", tego stanowiska nawet i korona nie zajmuje, gdyż wszelkie swe manifesta adresuje i zawsze (nawet przed ugodą węgierską) adresowała: do moich l u d ó w — a nie: do mojego l u d u.

Swobody konstytucyjne i obywatelskie, zdjęcie więzów krępujących swobodny rozwój i użycie sił jednostki, udział rządzonych w rządzie zapomocą ciał reprezentacyjnych, słowem szczerze liberalny, konstytucyjny system — jest nam nie mniej drogim jak Niemcom, centralistom, wiernokonstytucyjnym. W obronie tych swobód stawał zdawna naród polski, staje i stawać będzie ten jego odłam, który przyłączono do Austrji. To jest grunt wspólny z liberalnymi Niemcami, Czechami, z liberalnymi wszystkich narodowości. Ale porozumienie i współdziałanie na tym wspólnym gruncie jest możliwem tylko z tymi, którzy prawa narodowe, prawa samorządu, prawa każdego narodu do rozstrzygania o swoich sprawach uznają. Niech Niemcy powrócą do swych dawnych, a niewątpliwie lepszych pojęć o liberalizmie — a wtedy pewno spory i walki ustaną i niewątpliwie porozumienie z autonomicznemi żywiołami będzie możliwe.

GŁOS z KRAJU.

(*W sprawie reformy gminnej*).

Z Pokucia.

Zbytecznem zapewne byłoby przytaczać dowody niestosowności teraźniejszej ustawy gminnej i potrzeby zasadniczych zmian w takowej. Każdy, komu stosunki po wsiach i małych miasteczkach są znane, wie o tem dobrze, że wójci nie mają pojęcia o obowiązkach swoich, że narady nad sprawami gminy odbywają się na wiecach gromadzkich przed cerkwią, przed karczmą itp., że Rady gminne i księgi uchwał używane są tylko w potrzebie wykazania się przed wyższą władzą, że pisarze gminni albo są nieumiejętni, albo naprowadzają Zwierzchności do nadużyć i nieposłuszeństwa wyższym Władzom, że policja na wsi nie istnieje wcale, że Wydziały powiatowe, mając po 60 do 120 gmin podwładnych, zaledwie w roku dziesiątą część skarg i nanadużycia zbadać i załatwić są wstanie itd. itd.

Wszelkie optymistyczne twierdzenia, że ustawa gminna zaczyna wywierać skutki dobre, że włościanie się z nią oswajają, są przynajmniej na Rusi niezgodne z prawdą. Przeciwnie, nadużycia coraz więcej się mnożą, anarchja wzrasta. Każdy bezstronnie sądzący musi także uznać dziką niekonsekwentną i potworną, wszelkim pojęciom o równości praw obywatelskich przeciwną anomalję w utworzeniu obszarów dworskich jako rodzajn gmin. Według §. 7. obszar dw. ma wypełniać wszelkie obowiązki gminy, a według §. 13, przełożony obszaru ma zakres działania Naczelnika gminy, a co do policji prawa przysługujące Radzie gminnej według §. 32 ust. gm., jednakże bez prawa karania, to jest, może wydawać przepisy policyjne. Ależ według definicji w §. 1. ust. gm. gminą jest osada, a więc składa się z osadników czyli z ludzi, a według §. 1. ust. o obsz. obszar dw. jest posiadłość ziemska, a więc nie ludzie, tylko ziemia. Dla kogoż ten przełożony obszaru ma wydawać przepisy policyjne? Dla swojej żony i dzieci, dla sług, i chyba dla bydła swego. I jakże stosownie do §. 7. ma ziemia wykonywać obowiązki, w ust. gm. ludziom nałożone? Dlaczegoż nie utworzono po miastach obszarów kamienicznych? albo fabrycznych? których przełożeni mieliby więcej podwładnych ludzi, jak mają przełożeni obszarów dworskich.

Pomimo to wszystko jednak pozwolę sobie twierdzić, że połączenie obszarów dworskich z teraźniejszemi gminami, dogodziłoby wprawdzie zasadom zdrowego rozsądku i sprawiedliwości, ale praktycznych korzyści gminom nie przyniosłoby, albowiem:

1. Jest znaczna liczba właścicieli, którzy mają po kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt wsi, w jednej z nich albo w mieście mieszkają, resztę wydzierżawiają; znaczna część dóbr należy do różnych funduszów, i do zagranicznych panów. W tych wszystkich wsiach właściciele, chociażby należeli do gminy, nie wywieraliby żadnego wpływu. (Ale dzierżawcy albo rządcy, i w ogóle wszyscy mieszkańcy dzisiejszego obszaru dworskiego, po wcieleniu go do gminy mogliby ten wpływ pomyślny wywierać. Przyp. Red.)

2. Dziewiąta część obszarów dworskich, należy już do żydów, których wpływu na sprawy gminy, gdyby go uzyskali, raczej obawiać się, jak życzyć sobie należy.)Czyż dla tej dziewiątej części należy pozostałych ośm dziewiątych pozbawiać korzyści połączenia? Przyp. Red.)

3. Tam, gdzie właścicie obszarów mieszkają na wsi, to k t ó r y z n i c h c h c e i u m i e z j e d n a ć s o b i e z a u f a n i e w ł o ś c i a n, m o ż e w y w i e r a ć i w y w i e r a k o r z y s t n y w p ł y w n a s p r a w y g m i n y, chociaż do niej nie należy; a należyć każdy może i teraz, nawet bez obszaru dworskiego, bo prawie każdy posiada także grunta rustykalne. Który zaś nie chce albo nie umie zjednać sobie to zaufanie, to zostawszy członkiem gminy, także na nic się nie przyda.

4. Tak włościanie jak i właściciele obszarów, są (przynajmniej na Rusi) takiemu połączeniu przeciwni, a zatem przeprowadzenie takiej ustawy, możeby się nie obeszło bez niemiłych zajść, a z pewnością wzmogłoby niechęć wzajemną, gdzie takowa już istnieje.

5) Bez wątpienia fundusze na wydadki gminy zyskałyby znaczny zasiłek; ale to właśnie jest ważnym powodem obustronnej niechęci do połączenia, bo włościanie obawiają się, że dziedzic najwięcej przyczyniający się do opłaty pisarza, wyłączny wpływ na tegoż pozyska, a właściciele obszarów nie chcą ponosić kosztów, których dziś nie mają, bo zastępca przełożonego jest dziś zarazem rządcą, ekonomem albo leśniczym.

Ponieważ główne przyczyny, dla których teraźniejsza organizacja gminna jest nieodpowiednia, są: brak dostatecznych sił intellektualnych i materjalnych w obecnej gminie, i niemożność skutecznego nadzoru przez wydziały powiatowe, prze-

---

O patrjotyzmie.

Kraków 17. kwietnia.

Patrjotyzm, jak go dzisiaj pojmujemy, jest cnotą nowoczesną, a pod względem politycznym jest cnotą demokratyczną. Polacy w dawnej Polsce kochając ślepo swoje przywileje, ten klejnot nieoceniony, te zrenice swych wolności, brali to za patrjotyzm. Francuzi i Niemcy kochali państwo i króla — l'état et le roi, bo im to dwoje zapewniało przewagę i powodzenie stanów uprzywilejowanych, gdy inne w skutek ujarzmienia, ciemnoty i poniżenia, w jakiem żyły, o żadnym patrjotyzmie nie myślały ani go pojmowały.

Dwory panujących lśniły się od blasku i przepychu, a z ludu wyciskano ostatnie soki żywotne, bez najmniejszego skrupułu, jak ze swej własności, ludem poniewierano wszędzie, a państwo i ojczyznę wszędzie zdradzano. Elektorowie i książęta niemieccy podczas wojen bywali na francuskim żołdzie, sam elektor bawarski brał od Francji 5 miljonów, inni także hojnie byli płatni. Elektor Maksymiljan Emanuel uzbroił 20.000 ludzi i chciał z nimi iść na Wiedeń, a Józef Klemens arcybiskup koloński zdradzał z największą bezczelnością podczas wojen o sukcesję i gdy mu kapituła i stany wytoczyły o to proces państwowy, powodowany zemstą, zgromadziwszy chmary Francuzów, napadł z nimi na prowincję Bergu, i takie tam ogniem i mieczem sprawił spustoszenie, że się zakładał, czy ktoś na 20 mil w około znajdzie chociaż żywego chłopa.

Landgraf hesko-kasselski sprzedawał Anglji całemi pułkami swoje wojsko, a margrabia d'Ausbach łapał chłopów po całych Niemczech, i powiązanych odstawiał na okręta angielskie. Biła się Anglja tymi Niemcami we wszystkich swoich kolonjach. Pędzono te zbieraninę zwykle przez posiadłości Fryderyka .I, który widząc jak to ludzi sprzedają na rzeź, chciał brać od nich kopytkowe jak od bydła.

Wówczas, a nie tak to dawne czasy, gardzono wszystkiem co niemieckie, co ojczyste — tylko pieniędzmi nie — gardzono ludem, i gardzono językiem.

Na dworach panujących książąt Francuzi byli w wielkiem poważaniu; taki metr od francuskiego języka był wielką figurą u elektora bawarskiego, a nadworny jego lekarz Niemiec był w randze stangreta.

Książęta i magnaci w Prusach mawiali sobie: my tutaj tylko ciałem jesteśmy, ale duszą żyjemy w wysokim świecie paryskim.

Nie inaczej się działo i w Belgji — tam magnaci, prawnicy i księża związani interesem wspólnym zysku, władzy i bogactw, trzymając się za ręce, wyciskali z bigockiego ludu co tylko było.—

Nawet cesarska władza Józefa II. rozbiła się jak bańka mydlana o te skały łakomstwa i egoizmu i ustąpić musiał ze wszystkiemi projektami swych reform, bo w Belgji znajdywano, że są nie potrzebne, i że lud powinien się modlić i dać się strzydz.

Le peuple de France est taillable et corvéable á merci — mawiał znowu Calonne. — Te fakta dowodzą jasno, jakie to pojęcia były w Europie o patrjotyzmie.

Dopiero kiedy filozofja zaczęła swój wpływ wywierać, kiedy się wzięła do pracy, ażeby obudzić nareszcie myśl ludzką, kiedy w skutek tego nastała ogólniejsza oświata, zrozumiały nakoniec narody, co to jest patrjotyzm, prawdziwa ojczyzna i miłość do niej.

Idee demokratyczne i filozoficzne biorąc przewagę, stworzyły o j c z y z n ę d l a w s z y s t k i c h, nauki i oświata nauczyły ją cenić, interes własny kazał jej bronić, a poeci nauczyli ją kochać.

Dlatego też dawny patrjotyzm był wyrazem uczuć egoistycznych i konserwatywnych klas uprzywilejowanych, dzisiejszy jest to miłość narodu i ojczystej ziemi. Dawniejszy patrjotyzm kochał państwo nie pod inną ale pod tą formą, która mu przywileje gwarantowała, kochał on więc przywileje, monopol, a nie ojczyznę, i był tylko z b i o r o w y m e g o i z m e m.

Dzisiejszy kocha ojczyznę pod jaką bądź ostatecznie formą, nawet kiedy ona nieszczęśliwa i uciemiężona, a jedynem jego pragnieniem, aby była szczęśliwą i niepodległą. — Jest więc miłością.

Dawniejszy patrjotyzm było to uczucie czysto polityczne — dość zimne i mieściło się w głowie — dzisiejszy jest uczuciem moralnem i poetycznem, i mieści się w głowie i sercu.

Do takiego pojmowania patrjotyzmu przyczyniła się głównie oświata, tworząc ducha ludzkiego więcej uczuciowym i szerszy i cieplejszy świat przed nim otwierając. — Tak wywyższeni, udoskonaleni pojęliśmy, że nie potrzeba krzywdzących przywilejów, ażeby módz ojczyznę kochać, że samo posiadanie jej szczęśliwej i niepodległej już samo z siebie jest najwyższem szczęściem i przywilejem, że w wolnej ojczyźnie kto ma serce, każdy łatwo szczęśliwym być potrafi.

Przelękła się Europa, kiedy usłyszała pierwsze słowa wielkiej rewolucji francuskiej, pierwsze słowa miłości, równości i braterstwa — a nam się zdało, że te słowa, to jakieś dawne echa domowe — bo te trzy słowa, to były kardynalne podstawy naszej politycznej i socjalnej egzystencji. — 400 lat Polska tylko siłą tych trzech cnót stała, bośmy nie mieli ani zaokrągleń, ani dyplomacji, ani zdobyczy, ani śledztw, ani dochodzeń, ani ceł, ani kar, ani rusztowań, tylko te trzy cnoty.

To też, gdy rewolucja o nich wspomniała, szło u nas tylko o to, aby je rozszerzyć, większy im promień nadać, i bez gwałtów, bez Marata, bez gilotyny, najnaturalniej w świecie stworzyliśmy i ogłosili konstytucję majową (*). — Same ciepło naszego narodowego idealizmu stopiło wszystkie te nasze zastarzałe przesądy o źrenicy wolności i klejnocie szlacheckim, i tą siłą stanęliśmy odrazu wyżej nad wszystkie narody w Europie.

Przepaść te narody przed sobą widziały, tak jednak były zaślepione w tej średniowiecznej skorupie wyzyskiwań i samolubstwa, że nie pojmowano tej rewolucji, i nie wiedziano ani się domyślano czego ona chciała.

A myśmy za te jej idee już dawno się bili i zewsząd otoczeni cudów waleczności dokazywali. Kościuszko, Madaliński, Poniatowski, Wodzicki, już lali krew i ginęli. Urok i czar tych ludzi nie jest w ich talentach ani strategji, ale leży on w tem, że kiedy tylu innych jeszcze się w błocie samolubstwa walało, oni jedni z pierwszych uczuli w sobie ten święty ogień patrjotyzmu i dla niego wszystko poświęcili. Byli oni pierwszymi apostołami tej czystej miłości, która następnie stworzyła legiony, co te nasze idee po świecie rozniosły.

Bo legiony nie poszły świat podbijać. Każde wielkie słowo, wielka idea, wielka miłość, chce się rozszerzać i manifestować. To leży w jej naturze. Poszły więc legiony, tą samą siłą parte, opowiadać światu ewangelję naszej idei narodowej.

Historja legionów, to epopea narodowa — to najpiękniejszy dyplom Polaków, którego znaczenie polityczne nie było bez doniosłości, jak się to następnie pokazało. Może jeden krok takiej wagi politycznej zrobiliśmy w ciągu naszego życia narodowego, a zrobiliśmy go oczarowani miłością ojczyzny.

Ta bohaterska epopea wobec świata i narodu odegrana, podniosła go na duchu, uszlachetniła, laurem sławy upoetyzowała, i przejęła iskrą miłości, której siłą do dziś dnia żyjemy. Natchnęła ona poetów, którzy nas umacniają, podnoszą, i w tej cierniowej wędrówce jeszcze szczytne cele wskazują i do nich prowadzą. Wlała ona w naród sumę potrzebnej siły i życia do zniesienia wiekowej niewoli i złożyła w nim ten święty ogień, który utrzymują nasi poeci, ci kapłani idei narodowej, a przezeń utrzymują naród przy życiu.

Ustroili nam tę naszą ojczyznę wszystkiemi barwami czarującego kolorytu, złączyli nas z nią obudziwszy i poruszywszy wszystkie najskrytsze, a dotąd uspione zdolności naszego serca, wywyższyli i wzbogacili nas kładąc nam w dusze jedno więcej uczucie serdeczne i gorące. Opowiedzieli nam ci poeci naszą historję, odkryli sekret geniuszu narodowego i złączyli nas z przeszłością i stworzyli ciągłość między tem co było, a między nami — odkryli nam urok całego piękna tej naszej ojczyzny, wlali w nas tę zdolność widzenia i pojęcia, i odtąd przez nich rozumiemy co nam mówią, te nasze miasta, te katedry, te nasze wsie i sioła, te gaje i ogrody, te łąki i błonia, i świat cały nowy cudownej poezji i szczytnych uczuć wlali nam w duszę.

Cześć im za to i sława! Czarem swego słowa, bogactwem myśli natchnęli nas, i jak chrześcjaństwo świat, tak oni nas znów do nowych wyżyn podnieśli i znów ród ludzki uzacnili — a wzbogacili i umocnili go nowym zdrojem miłości.

Jest więc nasz patrjotyzm uczuciem, w wysokim stopniu poetycznem i idealnem, i skutkiem tych przymiotów tylko przetrwał on wiek cały, tak, że dziś jest równie świeży, jak był na początku — to więc jest jego siłą, i starać się zmienić jego naturę w imię jakichś nowych pojęć, kto wie czy nie byłoby zatruwać go i zabijać.

Realizm i poezja to dwie antytezy, i gdyby realizm przyjął się i rozwinął u nas, w naszem położeniu, to byśmy upadli.

Wszelkie próby, jakie robiliśmy w tym kierunku, dowiodły tylko, że naszemu idealizmowi narodowemu nie odpowiadają.

My jesteśmy zdolni pod jarzmem niewoli i prześladowania przechowywać idee nasze narodowe przez wieki całe, nieść życie w ofierze i krew przelewać w biały dzień otwarcie i wobec świata

*) Konstytucja 3. maja — jakkolwiek jest najważniejszem dziełem polskiego rozumu stanu, jednak była dopiero p i e r w s z y m k r o k i e m ku urzeczywistnieniu owych idei. Nic tu jej świetności nie ujmie — bo nie dzisiejszą, ale współczesną miarą należy mierzyć takie dzieła. (Przyp. Red)

to najodpowiedniejszą reformą byłoby zaprowadzenie gmin zbiorowych, mieszczących w sobie 5 do 10 teraźniejszych gmin wraz z obszarami dworskiemi. Ale niestety i tej reformie przeciwni są włościanie; a jeszcze większe niestety! przeciwną jej jest także znaczna część właścicieli obszarów dworskich. Niechęć pierwszych daje się łatwo tłumaczyć, a może nawet usprawiedliwić wkorzenionem u włościan pojęciem o tożsamości gminy a gromady, tradycjonalnem przywiązywaniem wagi do solidarności i odrębności gromady. Wiadomem jest przysłowie: Hromada to wełykij czołowik. Gromada, której rada gminna służy tylko do formalizowania uchwał, powziętych na wiecu gromadzkim, nie pojedna się z tą myślą, aby podlegała wójtowi z innej wsi; prędzej zgodzi się na obranie wójtem pana, ale z tej samej wsi. Powodów zaś oporu dość znacznej części właścicieli obsz. dwors. przeciw zbiorowym gminom nie mogę wynaleść innych, jak tylko: niechęć ponoszenia kosztów na potrzeby gminne, i znane zamiłowanie naszej szlachty wiejskiej w zachowywaniu jakowejś wyłączności w obec innych obywateli kraju. Takie powody nie mogą zasługiwać na uwzględnienie, tem mniej, gdy wielu z tej szlachty są już zwolennikami zbiorowych gmin. Ale z przytoczonemi wyżej pojęciami tradycjonalnemi włościan liczyćby się wypadało.

Możeby jednak obecnemu złemu zapobiegł następujący projekt: Ustanowić pośrednie między powiatami a gminami i obszarami dworskiemi autonomiczne okręgi z wybieranemi radami i zwierzchnościami okręgowemi z wyłączeniem miast wyżej 3000 ludności mających, i przydzielić im niektóre funkcje wydziałów powiatowych a niektóre zwierzchności gminnych. Do tych ostatnich należałoby utrzymywanie wspólnego dla wszystkich podległych gmin i obszarów dw. pisarza, któryby układał inwentarze, budżety i wszelkie rachunki każdej gminy z osobna, pod kontrolą rady lub zwierzchności okręgowej, przez co wydatki gmin nie zostałyby powiększone; — dalej zatwierdzanie kontraktów dotyczących majątków pojedyńczych gromad, i odbywanie licytacyj dzierżawnych; — dalej nadzór nad policją, której wójtowie gromadzcy tylko byliby wykonawcami; — dalej załatwianie skarg przeciw wójtom i protesta przeciw uchwałom rad gminnych.

Projekt ten dogadza przeciwnikom gmin zbiorowych w tem, że nie narusza granic teraźniejszych gmin, ani odrębności obszarów dworskich, zostawia radom gminnym prawo zarządzania majątkiem swoim, a wójtowi powagę policyjną, odbiera jednak gminom te czynności, których wykonywać nie są w stanie. Obszary dworskie, podlegające dziś bezpośrednio władzy powiatowej, poddaje władzy okręgowej i nakłada im obowiązek przyczyniania się do utrzymania wspólnego pisarza. Dokonanie zniesienia reszty różnic między gminami a obszarami dworskiemi przypadłoby reformom ustawy drogowej, ustawy szkolnej itp.

Bez wątpienia i przeciw temu projektowi powstałyby zarzuty, a w szczególności przytaczanoby niemożność pogodzenia go z ustawą państwową z 5. marca 1862, ustawie tej jednak projekt ten nie jest wręcz przeciwny, a prócz tego odmienne stosunki Galicji wymagają koniecznie wyjątków od ustaw państwowych, i takie wyjątki już miały miejsce, np. co do indemnizacji i co do zniesienia prawa propinacji, a ponieważ ta sprawa dla centralistów jest obojętną, więc można się spodziewać, że powyższy projekt nie znalazłby trudności w przedłożeniu go do sankcji.

Mowa posła Czerkawskiego

w sprawie nadzorów szkolnych.

Po raz drugi zabieram głos w sprawie, która od niejakiego czasu mniejszą cieszy się w tej wys. Izbie uwagą, niż z natury swej zasługuje i niż ją zawsze wzbudzała w pierwszych czasach życia konstytucyjnego. Doniosłość jej atoli wytłumaczy mię, że raz jeszcze o niej mówić będę. Jest to sprawa nadzoru szkolnego, na który zamieszczono w budżecie 580.000 złr. Na 217em posiedzeniu tej długiej sesji — było to, jeżli dobrze pomnę, dnia 12. grudnia r. 1876 — ubolewałem nad wielką krzywdą, która reprezentowanemu przezemnie krajowi stała się przez to, że uchwalona od dawna przez Sejm i sankcjonowana przez koronę ustawa krajowa o nadzorze szkolnym do dnia dzisiejszego jeszcze nie jest wykonana. Istota tej ustawy polega na tem, że każdy z 37 okręgów szkolnych, na które kraj, z wyjątkiem dwu stołecznych miast, stanowiących osobne okręgi, jest podzielony, a z których każdy obejmuje dwa powiaty polityczne, ma otrzymać stałego inspektora szkolnego. Wbrew temu postanowieniu zdawało się administracji spraw oświecenia, że może poradzić sobie w ten sposób, żeby na wzór innych krajów koronnych powiatową inspekcję szkolną sprawowali poniekąd prowizorycznie tylko ludzie wzięci z innych gałęzi powołania, zamiast, jak wymaga ustawa krajowa, powierzyć ją stałym inspektorom okręgowym. Galicja jest pod tym względem ztąd także upośledzona, że w ten sposób dwa powiaty polityczne mają jednego tylko prowizorycznego inspektora, gdy tymczasem w innych krajach koronnych każdy powiat ma swojego inspektora.

Niekorzyści wynikające z takiego stanu rzeczy są zbyt jawne, bym o nich obszernie tu się rozwodził. Każdy pojmie, na jaką desorganizację przy takiem postępowaniu są narażone te zakłady naukowe, z których członkowie grona nauczycielskiego są brani na prowizorycznych inspektorów szkolnych z tem przeznaczeniem może, aby po wielu latach z zmienionemi może poglądami i odwykłszy od właściwego powołania swego wrócili na dawniejsze stanowisko, przestawszy już być organicznymi członkami ciała naukowego. A tymczasem zakładom nie wolno nawet zastąpić ich innemi siłami naukowemi, bo ustawicznie muszą być przygotowane na to, że ujrzą znów dawniejszego nauczyciela w swem gronie. Muszą obywać się suplentami, nauczycielami pomocniczymi, nie posiadającymi może owego doświadczenia pedagogicznego, które posiadali mężowie powołani na prowizorycznych inspektorów szkolnych. Ani suplent taki, ani taki inspektor z konieczności nie może wżyć się na nowem stanowisku tak, iżby w niem mógł dopatrzyć się głównego zadania życia. Mogą uważać się tylko za chwilowych najemników, których lada chwila z stanowiska tego można usunąć. Działalność ich nie będzie ani owiana tem ciepłem, ani oparta na tem doświadczeniu, jakie wyradza się tylko z dłuższego pozostawania w urzędzie i z zupełnego zlania się skłonności i czynności z samem zadaniem.

Materjalne także stanowisko tych inspektorów szkolnych nie jest tego rodzaju, iżby szczególniej przywabiać mogło. Zatrzymują dawniejsze skąpe płace, a co otrzymują jako dodatek, tego nie starczy ani na życie, ani na dostateczne spełnianie obowiązku. Nie wiedzą, czy dodatek ten uważać za djety, za wynagrodzenie podróży, czy też za wynagrodzenie z tytułu służby nadzwyczajnej. A tak, panowie, dzieje się, że na prowizorycznych inspektorów szkolnych będzie można pozyskać tylko ludzi żądnych odmiany w zatrudnieniu lub powodujących się ambicją, którzy jednak będą mierną tylko siłą na takiem stanowisku.

Wywodom moim przed dwoma laty dostało się pochlebne wszczególnienie, że J. Eks. pan minister oświecenia uznał ich słuszność; zasadniczo też nie zarzucono im nic takiego iżby ktośkolwiek mógł ztąd wziąć pochop do zmienienia zdania na rzecz innego poglądu. Z radością usłyszałem wówczas z ust Jego Ekscelencji, że administracja spraw szkolnych szczerze się starać będzie w porozumieniu z galicyjską krajową Radą szkolną o wykonanie ustawy krajowej i o zgotowanie szkołom galicyjskim przyszłości, jakiej wymaga ich interes dobrze zrozumiany. O tem zapewnieniu p. ministra można jednak powiedzieć: Było to czcze słowo, słowo jakich wiele. Dwa lata z górą odtąd upłynęły, a nie stało się nic z tego, co nam z ławy rządowej przyrzeczono; po trzech latach stanu prowizorycznego pan minister stworzył prowizorjum nowe, całkiem podobne do dawniejszego, a wydatki na inspekcję szkolną ile możności jeszcze okroił, tak że dopięcie celu naszego dziś więcej jeszcze utrudnione, niż było dawniej. Jego Ekscelencja atoli zwrócił przy tej sposobności uwagę na niektóre trudności, które wykonaniu ustawy krajowej stają jakoby na przeszkodzie. Wyznać muszę, że żaden z wywodów, które wówczas usłyszeliśmy z ławy rządowej, mnie nie przekonał.

Jego Ekscelencja mówił wówczas przedewszystkiem o szczupłym przyroście kandydatów do stanu nauczycielskiego i mniemał, że ponieważ on szczuplejszy niż gdzieindziej, przeto też wynalezienie 37 inspektorów będzie połączone z trudnościami, i to z niepokonanemi trudnościami. Chociażby nawet liczby statystyczne, na które pan minister się powoływał, były prawdziwe, nie mogę jednak dopatrzyć się związku między niemi a wysnutemi z nich wnioskami. Nie mogę przypuścić, iżby pan minister zamierzał powoływać kandydatów wychodzących z seminarjum nauczycielskiego, zaraz na posady okręgowych inspektorów szkolnych; w argumentacji tej chyba śmiałym skokiem możnaby dojść do związku między jednem a drugiem. Trzeba owszem przypuszczać, że na inspektorów szkolnych można powoływać tylko doświadczone już siły naukowe, a nie kandydatów. Ale doświadczenie poucza także, że nawet z innych sfer poszukiwani są ludzie na te stanowiska. A skoro już mowa o seminarjach i kandydatach, nie mogę odmówić sobie, by nie zwrócić uwagi na sprzeczność, w jakiej administracja spraw szkolnych co do Galicji zdaje się stawać z temi wywodami. Słyszeliśmy skargę na szczupły przyrost kandydatów do stanu nauczycielskiego, a gdy chodzi o utworzenie przy seminarjach klas równoległych dla zbyt wielkiego napływu kandydatów, administracja spraw szkolnych nie waha się odmówić utworzenia tych klas ze względu na ograniczone środki pieniężne. Tak stało się w Stanisławowie, i ile mi wiadomo, we Lwowie. Uderza tedy, że raz słychać skargi na szczupły przyrost kandydatów, a potem widzimy zapory stawiane większemu napływowi kandydatów.

Ale pan minister prawdopodobnie inaczej rzecz rozumiał, niż ja ją przedstawiłem; może chciał powiedzieć, że powołanych na inspekcję nauczycieli trzeba zastąpić innymi, tak, że ostatecznie wypadłoby sięgnąć aż po kandydatów. Tak zdawał się p. minister rzecz pojmować, chociaż mowa tu o nauczycielach szkół średnich, którzy przez powołanie na inspekcję, byliby oderwani od gimnazjów i szkół realnych. Pan minister, jak mi się zdaje, posunął się aż do twierdzenia, że w takim razie zaszkodziłoby się szkołom galicyjskim więcej, niż obywaniem się bez uregulowanej stanowczo inspekcji szkolnej. Na to odpowiadam, że przez ustanowienie stałych inspektorów szkolnych nicby się nie zmieniło; bo i przez prowizoryczne powoływanie inspektorów wyrywa się tak z szkół ludowych, jak średnich znamienite siły naukowe; a jeśli to jest niekorzyść, jest ona nią dzisiaj tak samo, jak będzie w przyszłości. Tak więc i ta argumentacja pana ministra nie zdaje nam się bynajmniej dowodzić czegośkolwiek.

Ale pan minister zwraca uwagę na finansowe także trudności i ubolewa, że Izba nie daje mu sum potrzebnych na wykonanie galicyjskiej ustawy krajowej. Nie wiadomo mi jednak, iżby pan minister kiedykolwiek zażądał był od Izby sumy na cel taki. W ogólności nie widzę, iżby rząd miał szczerą wolę, a wszakże dopiero w takim razie doświadczylibyśmy, czy i o ile Izba sprzeciwiałaby się takiemu projektowi. Uderza mię i to, że nagle rząd porówno z panem sprawozdawcą specjalnym uważa inspekcję szkolną za aparat bardzo kosztowny. Co do pana sprawozdawcy, uderza to tem więcej, ile, że właśnie on (p. Wildauer) czasu swego bardzo gorąco domagał się uregulowania inspekcji szkolnej w swym kraju rodzinnym, w Tyrolu i wystąpieniem swojem przyprawił galicyjską Radę szkolną o krzywdę. Nagle inspekcja widzi mu się aparatem zbyt kosztownym, tak, że wolno nam nawet przypuszczać, iż uważał aparat ten za zbyteczny już wówczas, gdy wniósł do Izby ów słynny projekt ustawy, który tak wiele narobił wrzawy. Jeśli takie jest zapatrywanie bądź rządu, bądź pana sprawozdawcy specjalnego, ja ośmielę się być odmiennego zdania. Co do mnie bowiem, uważam inspekcję szkolną, a mianowicie powiatową, za jednę z najważniejszych instytucyj w całym organizmie spraw szkolnych. Rozproszone siły naukowe potrzebują takiego punktu środkowego, w którym życie szkolne żywiej i czynniej pulsuje, a z którego życie pedagogiczne rozchodzi się aż do ostatnich kończyn ciała społecznego i spraw szkolnych na wzór tak zwanych średnich sił w przyrodzie, których przeznaczeniem jest łączyć mechaniczną pracę cząstek na powierzchni z naczelną zasadą. Powiatowi inspektorowie szkolni są temi organami, u których stan nauczycielski często ma szukać rady i pomocy. Jakikolwiek byłby sąd o dawniejszych urządzeniach w dziedzinie szkół, gdy kierownictwo ich spoczywało jeszcze w ręku Kościoła, przyznać trzeba, że instytucja tak zwanych okręgowych inspektorów szkolnych czyli dziekanów nie mało przyczyniła się do nadania sprawom szkolnym pod względem moralnym i technicznym jedności i konsystencji. Odkąd państwo przyjęło kierownictwo szkół, pozbawiono je niestety tej podpory, a w jej miejsce nie dano nic, coby pod względem konsystencji i sprężystości jakośkolwiek dorównywało instytucji dawniejszej; i o tyle, wyznać muszę, słusznemi wydają mi się skargi na upadek szkół, a skargi te nie zamilkną, dopóki nie nastanie zmiana w urządzeniach.

Na wadliwościach tych poznał się Sejm galicyjski i starał się zorganizować powiatową inspekcję szkolną w sposób korzystający z zalet systemu dawniejszego, a zarazem torujący drogę postępowi. Aleśmy już przywykli do tego, że tak rząd, jak wys. Izba obchodzi się z Galicją jak z kopciuszkiem, i że zbawienne ustawy uchwalone przez Sejm nasz, są albo odrzucane, albo jeśli uzyskają sankcję, pozostają niewykonane. A gdy potem okażą się skutki tego zaniedbania, przypisują winę krajowi, jak naprzykład rząd szczupły przyrost kandydatów stanu nauczycielskiego przypisuje apatji kraju.

Co się tyczy zresztą kosztów, już w r. 1876 dowiodłem, że większy wydatek byłby albo pozorny tylko, albo tak mały, że i mówić nie warto. Zważywszy bowiem, że Galicja jak jest w innych krajach, powinnaby mieć tyluż prowizorycznych powiatowych inspektorów szkolnych, ile ma powiatów politycznych, tj. 74, a licząc po 600 złr. na każdego suplenta zastępującego nauczyciela powołanego do inspekcji, otrzymalibyśmy kwotę, z której przypadłoby na każdego stałego inspektora szkolnego blisko 1200 złr. płacy. Dowiodłem tego wówczas bardzo ściśle i mniemam, że obrachunek ten wystarcza, aby rozwiać owe obawy, z któremi się naprzeciwko nam występuje, jako ułudne i nieuzasadnione. Zdaje mi się, że Galicja nie wymaga wielkich rzeczy, żądając wykonania ustawy krajowej, którą za pożyteczną i zbawienną uważa. Nie stawiam wniosku; musiałem jednak poruszyć sprawą raz dla tego, aby przypomnieć rządowi obowiązek co do sankcjonowanych ustaw krajowych, a potem, aby zdać tu poniekąd świadectwo, jakiego obchodzenia doznaje Galicja nawet tam, gdzie jest oczywiście w swem prawie. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Wiedeń 19. kwietnia. (441 i 442 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa z d. 18 i 19 bm.)

W dalszym toku rozprawy budżetowej uchwalono bez dyskusji: Na cele katolickie 264,280 zł. zamiast projektowanych przez rząd 269.769 zł.; na cele ewangelickie 202.500 zł. zgodnie z projektem rządowym; na cele prawosławne 71,300 zł. zamiasta projektowanych przez rząd 73,165 zł. Ogółem przeto wydatków na cele wyznaniowe wraz z uchwalonemi przedtem wydatkami funduszów religijnych uchwalono wedle wniosków komisji budżetowej w sumie 4,935,109 zł. tj. o 45,906 zł. niżej projektu rządowego.

Następuje tytuł wydatków na uniwersytety, szkoły techniczne itp. Wedle wniosków komisji wydatki te wynoszą razem 3,797,080 zł., to jest o 59,731 zł. mniej niż projektował rząd. Pozycje odnoszące się do Galicji są następujące: na uniwersytet lwowski 153,000 zł. zamiast projektowanych przez rząd 153,416 zł.; na uniwersytet Jagielloński 223.000 zł. zamiast 223.679 zł.; na akademię techniczną we Lwowie 76,000 zł. zamiast 76,144 zł.

F u x żąda zwinięcia wydziału teologicznego w Inspruku i wykreślenia przeznaczonej nań pozycji 12.000 złr. tudzież zwinięcia tamże wydziału medycznego, na który uczęszcza tylko 35 słuchaczy, a natomiast utworzenia z przeznaczonej na utrzymanie tegoż wydziału sumy 66.000 złr. stypendjów rządowych dla uczniów medycyny. W końcu przemawia za utworzeniem uniwersytetu na Morawach.

H a u s n e r przemawia za utworzeniem wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Całą jego mowę wraz z wniesioną przezeń rezolucją podaliśmy wczoraj.

Mający mówić po Hausnerze C z e r k a w s k i zrzekł się głosu.

T o m a s z c z u k przemawia za uchwaleniem wykreślonej przez komisję kwoty 8000 zł. na uposażenie zakładów przyrodniczych na uniwersytecie Czerniowieckim.

W i l d a u e r polemizuje z Fuxem w obronie pozostawienia wydziału medycznego na uniwersytecie Inszpruckim.

Sprawozdawca komisji S u e s rozwodzi się szeroko przeciw wnioskom Hausnera, Fuxa i Tomaszczuka.

Minister S t r e m a y r występuje także przeciw poprawcie F u x a. Przemawia natomiast za wnioskiem T o m a s z c z u k a. Izba odrzuciła obadwa wnioski i uchwaliła powyżej przygotwane pozycje wydatków według wniosków komisji. Za wnioskiem Tomaszczuka głosowali także Polacy.

Na posiedzeniu sobotniem przystąpiono do tytułu wydatków na szkoły średnie. Według wniosków komisji wydatki te wynoszą 4,013.796 złr.; rząd projektował o 16.931 złr. więcej. Pozycje odnoszące się do Galicji są następujące: na gimnazja i gimnazja realne w Galicji 521.356 złr. zamiast projektowanych przez rząd 522.469 złr., w Krakowie 75.300 złr., zamiast 77.306 złr., na szkoły realne w Galicji 122.300 złr. zamiast 122.476 złr., w Krakowie 48.000 złr. zamiast 48.079 złr.

W dyskusji p. C z e r k a w s k i po uwagach polemicznych przeciw wczorajszym wywodom Süssa żali się na niezałatwienie dotychczas sprawy wyniesienia niższej szkoły realnej w Tarnopolu do rzędu zupełnych szkół realnych i zaleca ją troskliwości rządu. Dalej ubolewa mowca, że za naukę historji krajowej nie ma w budżecie remuneracji, choć jest wynagrodzenie za naukę w ćwiczeniach ciała. Nauki przyrodnicze także zdaniem mowcy są po szkołach średnich niedostatecznie pielęgnowane. Wniosek mowcy ogranicza się na remuneracji za naukę dziejów krajowych, mianowicie żąda, aby w miejsce wymienionych powyżej pozycyj galicyjskich pomieszczono w tej samej kolei następujące: 524.356 złr., 76.300 złr., 122.800 złr., 48.500 złr., t. j. aby podwyższono je razem o 5.000 złr.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji bez zmiany; wniosek Czerkawskiego upadł.

Następują wydatki na specjalne zakłady naukowe, razem według wniosku komisji 541.400 złr., zamiast projektowanych przez rząd 562.496 złr. Dla Galicji jest szczegółowo wykazana jedna tylko pozycja, mianowicie 16.000 złr. na szkołę sztuk pięknych w Krakowie, którą rząd projektował tylko o 6 złr. wyżej.

P r o m b e r przemawia przeciw szkole przemysłowej w Czerniowcach, nielicznie zwidzanej, tak, że nauka jednego ucznia kosztuje skarb około 12.000 złr. Nie czyniąc wniosku, mowca zaleca rządowi zbadać sprawę, czy warto zachować nadal tę szkołę.

Izba uchwala wnioski komisji.

Poczem idą wydatki na szkoły ludowe w sumie 1,787.962 złr. zamiast projektowanych przez rząd 1,814.980 złr.; dalej wydatki w tytule fundacji i dopłat w sumie 204.069 złr. zamiast 211.544 złr. (tu mieści się pozycja 5.000 złr. na Sukiennice krakowskie jako czwarta i ostatnia rata, raz już uchwalona na r. 1873); nakoniec wydatki w tytule administracji funduszu na studja w sumie 61.400 złr. zamiast 61.451 złr.

H a r r a n t oświadcza się za zniżeniem obowiązku szkolnego z 8 do 6 lat.

K o w a l s k i rozwodzi stereotypowe skargi na ucisk Rusinów w Galicji, które odparli szczegółowo minister S t r e m a y e r i C z e r k a w s k i, opierając się na podstawie ustaw obowiązujących i dat statystycznych. Poczem uchwalono powyżej wymienione pozycje bez zmiany, według wniosków komisji.

Również bez zmiany uchwalono dochody ministerstwa oświaty i spraw duchownych w sumie 5,186,548 złr.

Przy tej rubryce zwrócił uwagę K o z ł o w s k i, że w dobrach Krynicy, należących do funduszu kościelnego, znajdują się zdroje lecznicze, które dla położenia, dla dobrego powietrza i dla skuteczności wód coraz więcej nabywają wziętości. Gdyby cokolwiek uczyniono dla ulepszenia zakładów, przybywałoby więcej gości, i dochód funduszu kościelnego pomnożyłby się o wiele. Na tem zamknięto posiedzenie.

Sprawy zagraniczne.

R o s j a.

W dzienniku *Nowoje Wremia* czytamy: „Wczoraj tj. 16., rozeszła się w Petersburgu pogłoska, że zamach Sołowiewa dnia 14. bm. nie był jedynym wypadkiem podobnego rodzaju, a mianowicie, że na rogu ulicy Zabałkańskiej strzelono do pewnego generała, jadącego w karecie. Po bliższem zbadaniu rzeczy okazało się, że strzału rewolwerowego wprawdzie nie było, lecz tylko podrzuconą była, jak widać, petarda, na którą gdy najechało koło karety, nastąpiła eksplozja. „Kto i i dlaczego podrzucił? niewiadomo." Dziennik wspomniany donosi nadto, że zauważano podobnego rodzaju tajemniczą eksplozję naprzeciw cerkwi Wozniesieńskiej w pobliżu kanału Katarzyny. W obu wypadkach nikt szwanku nie poniósł.

Studenci uniwersytetu dorpackiego, dla okazania iż nic nie mają wspólnego z młodzieżą rosyjską i ich spiskami, na wiadomość o zamachu Sołowiewa natychmiast wieczorem dnia 14. bm. urządzili fakelcug z chorągwiami na cześć cara, odśpiewali przykładnie hymn „Boże cara chrani" a na drugi dzień zajęli się wystosowaniem adresu kondolencyjnego do cara.

Wszystkie pisma petersburgskie twierdzą, że miejscowa opinja publiczna jest tego rodzaju, że zamach Sołowiewa „spowodowany był głównie wpływami zagranicznemi (?!...), a najbardziej spiskiem zagranicznym internacjonału, w zamiarze złośliwym przeszkodzenia Rosji posuwania się na drodze rozwoju wskazanej przez cara oswobodziciela," „którego nawet daleko po zagranicami kraju naszego, nazywają oswobodzicielem i reformatorem!" patetycznie dodaje *Gołos*. Jedne tylko *Nowosti* nie obwiniają nikogo, nawet internacjonału; dowodzą one, że Sołowiew sam na własną rękę, tak jak Passamente i inni, dopuścił się zamachu; w wyrzeczeniu podobnem leży ukryte uniewinnienie i rewolucjonistów domowych.

Kaukaz donosi o stłumieniu rozruchów agraryjnych w siole Derbetowskiem, w gubernji Stawropolskiej; chłopi pod bagnetem zgodzili się nareszcie na podział ziemi przez czynowników proponowany.

Dotychczas prasa rosyjska ani słowem nie wspomniała o ekspedycji jen. Łazarewa w głąb południowej Azji środkowej, o której to ekspedycji pisaliśmy według doniesień londyńskich. Dziś po raz pierwszy spotykamy się w prasie petersburgskiej z artykułem potwierdzającym prawdziwość wspomnianej wyprawy.

Nowoje Wremia, mianowicie przyznaje, że jen. Łazarew istotnie został wyprawiony z Krasnowodzka nad morzem Kaspijskiem w głąb Azji, ale nie na pomoc Kaufmannowi w Taszkiencie, bo ten nie potrzebuje żadnej pomocy, chociażby z powodu, że zatarg rosyjsko-chiński jest tak dobrze jak skończony, lecz w kraj Turkmenów, dla pomszczenia się za pobicie przeszłorocznej wyprawy jen. Rozgonowa do Kizil-Arwat, i dla ostatecznego podbicia plemion turkmeńskich aż po same granice Merwa. „Tym sposobem „najlepiej zapewnimy bezpieczeństwo karawanowej naszej drogi z Krasnowodzka do Chiwy. Podbijemy tylko plemię achan-tekińców, co zaś do turkmenów merwskich tych nie ruszymy. Anglicy mogą być pewni, że nie pójdziemy do Merwa, uspokaja *Nowoje Wremia* lorda Beaconsfielda; Merw wypadnie nam, i to koniecznie, wtenczas tylko zająć, gdy Anglja zajmie Herat."

Rozruchy w kraju kozaków uralskich, o których przeszło od roku nic nie było słychać, jak widać z tego, co poniżej pisze *Nowoje Wremia*, dotąd nie ustały:

„Wiadomo, powiada *Now. Wr.*, że od kilku lat t r w a j ą c e rozruchy pomiędzy kozakami uralskimi, wywołane zostały zniesieniem dawnych ich przywilejów i odmianą prawa „zastępstwa wojskowego." Zwraca na siebie uwagę ta okoliczność, że, jak pisze *Russkij Archiw*," kozacy malkontenci opierają pretensje swoje do rządu na dokumencie historycznym wprawdzie z wieku XVII., ale już nie istniejącym, bo zginął od pożaru w tymże samym jeszcze wieku, w jakim był wydany. Kozacy uralscy nie chcą temu wierzyć i twierdzą, że *hramota władiennaja* tj. akt nadawczy w posiadanie kozakom kraju nad Jaikiem (dzisiejsza rzeka Ural), że ta hramota cara Michała Fieodorowicza wcale nie zginęła, istnieje dotychczas i zawsze jest święcie przechowywaną, przez jakiegoś kozaka. Wiara w istnienie tej hramoty jest tak silną, że wielu z kozaków rzuciło gospodarstwo, sprzedało wszystko i wywędrowało aż w stepy nad Amu-Darją, zkąd dopiero wtedy wrócą, gdy hramota ta wyjdzie na świat, i gdy na Uralu można będzie żyć swobodnie, po kozacku, a nie tak jak dziś pod czynownikami carskimi. Guzikow i Stiagow, co głównie przyczynili się do rozpowszechnienia pomiędzy kozakami wiary w tę hramotę, odnieśli słuszną (?) karę — i obaj zesłani na Sybir. A że hramota ta kiedyś wyjdzie na świat, to więcej jak pewno, powiadają kozacy. Nie spaliła się ona, bo ją uratował diak cerkwi katedralnej pod wezwaniem archanioła Michała, a później, diak umierając, oddał drugiemu, ten umierając jakiemuś trzeciemu kozakowi „wiernemu" itd., a każdy odbierając od swojego następcy przysięgę na wszystkie świętości, że hramoty tej nie okaże nikomu innemu, jak tylko chyba samemu carowi, i to osobiście; a póki to nie nastąpi, niech hramota spokojnie spoczywa w skrzyni żelaznej, głęboko w ziemi zakopanej.

W *Kiewlaninie* czytamy: „Dnia 7go bm. niedaleko pomnika księcia Włodzimierza w Kijowie padło kilka strzałów, zbiegli się ludzie i znaleźli tarzającego się we krwi młodego człowieka, który niebawem skonał. Był to ajent policyjny nazwiskiem Baranowski, który wraz z swym kolegą ścigał niejakiego Arczymikowa, poszlakowanego o popełnianie zabójstw politycznych."

K R O N I K A.

Lwów dnia 22go kwietnia.

Mowę dep. Hausnera, którą wczoraj podaliśmy całą, nazywa *Czas* „przemówieniem zgrabnem, przekonywującem, miejscami dowcipnem, wypowiedzianem z werwą retoryczną, choć nieco zbytnio naszpikowanem, j a k b y d l a p o p i s u, datami statystycznemi." A czemże miał obrońca wszechnicy lwowskiej „naszpikować" swe przemówienie, które z natury rzeczy wymagało jak najobfitszego materjału statystycznego? — Ażali cytatami z *Czasu*?

Konsekracja biskupa dr. Sylwestra Sembratowicza odbyła się, jak wiadomo, w niedzielę. Po nabożeństwie zaprosił ks. metropolita dygnitarzy duchownych, namiestnika, grono profesorów uniwersytetu itd. na obiad do wielkiej sali gmachu stojurskiego. Po przemówieniu ks. metropolity zabrał głos rektor wszechnicy dr. Biliński, na cześć biskupa, który „jako profesor uniwersytetu lwowskiego zawsze był przedstawicielem dwóch kierunków. Jako prawowierny katolik był zwolennikiem idei związku, a i zgodności nauki z kościołem naszym; jako prawy Rusin był zwolennikiem idei bratniej zgody narodowej w tej dawnej ziemicy Kazimierza Wielkiego." Mowca nie wątpi, że „tak i w nowym swym zawodzie ks. biskup będzie się kierował temi samemi zasadami." Ks. biskup w odpowiedzi swej oświadczył, że pragnie sumiennie wykonać szczytne a trudne swe posłannictwo. Ze wszystkich w ogóle przemówień przebijała myśl zgody Rusi z Polską. Ks. Malinowski żadnego nie wniósł toastu.

† Br. Negroni, b. kapitan b. wojsk polskich z r. 1831, kawaler orderu „virtuti militari," umarł w 76 r. życia we Lwowie dnia 21. kwietnia br.

Dr. Biesiadecki powrócił wczorajszym pociągiem nocnym do Lwowa. Na dworcu przywitało go liczne grono lekarzy i przyjaciół, umiejących cenić nieustraszoną odwagę męża nauki i poświęcenia.

Komisja konkursu dramatycznego im. Fredry odbyła w piątek posiedzenie, na którem przeczytano spólnie komedję w 4 aktach „Zabiegi" i po dłuższej dyskusji zalecono ją do przedstawienia na scenie, większością czterech głosów przeciw dwom. Pozostaje jeszcze do spólnego przeczytania ostatnia z przysłanych na tegoroczny konkurs komedja w [illegible] aktach „Zbłąkani." W tym celu zbierze się posiedzenie komisji jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dr. Zygmunt Wróblewski, docent w Strasburgu, jeden z najznakomitszych naszych fizyków został wybrany pierwszym sekretarzem sekcji fizyki i meteorologji 52 zjazdu przyrodników i lekarzy mającego odbyć się w Baden-Baden we wrześniu.

Zarząd chóru męskiego galic. Towarzystwa muzycznego, zaprasza członków do najliczniejszego zebrania się na nadzwyczajną próbę jutro w środę o godz. 7mej wieczorem.

Posiedzenie Rady miejskiej z powodu przypadającej dnia 24. bm. uroczystości 25-letniej rocznicy zaślubin cesarskiej pary, odbędzie się jutro 23go o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Wniosek względem najmu ubikacji na umieszczenie szkoły ludowej im. św. Anny. 2) Budżety funduszu szkolnego i funduszów pod zarządem gminy zostających. 3) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy i o nadanie prawa obywatelstwa m. Lwowa. 4) Wnioski w sprawie utworzenia we Lwowie 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej.

W pracowni p. Andrzeja Grabowskiego mieliśmy sposobność oglądać znów trzy prześlicznie wykonane portrety, między któremi jeden przedstawia dobrze nam znaną postać ks. gwardjana konwentu OO. Bernardynów, drugi ks. Sc. kanonika kapituły krakowskiej. Są to dwa prawdziwie typowe portrety, dwóch duchownych na odmiennym szczeblu hierarchji kościelnej, wykończony już zupełnie wizerunek księdza Sc. odznacza się, że tak powiem wielką dystynkcją pendzla, powagą i godnością wyrazu, tudzież harmonją kolorytu i wszystkich akcesorjów, wyraz ten podnoszących. Wizerunek księdza gwardjana równie wiernem nacechowany podobieństwem, tryska życiem wyrazu, przemawia duszą. Każdy z tych trzech portretów jest we właściwym sobie malowany rodzaju. Grabowski wydobywa z swej bogatej palety do każdego obrazu odmienne tony, najodpowiedniejsze charakterowi całości, stąd też każdy jego obraz posiada nowe odmienne zalety i talent artysty w nowem przedstawia świetle.

---

całego — ale do głębszych kombinacyj, zimnych wyrachowań matematycznych się nie nadajemy, do spisków nie jesteśmy stworzeni, bo nie to jest naszem posłannictwem. Naszem zadaniem jest wytrwać, znosić ciężkie zawody, najstraszniejszą ironję losów i być ciągle.

Bóg w niedościgłych swoich zamiarach już nas dlatego odpowiedniemi przymiotami obdarzył, sami jedni dziś czystą miłość i poezję w pośród narodów reprezentujemy i kto wie, czy one kiedyś wyjałowione i zgłodniałe do nas się nie udadzą, azeby tych zdrojów nowego życia od nas zaczerpnąć, a wtenczas i dla nas nowe czasy nastaną.

Każdy naród broni się i o życie walczy jak może i jak umie, stosownie do geniuszu, jaki Bóg w nim złożył — my mamy nasz idealizm. szanujmyż go, nie wypaczajmy i nie trujmy, bo świat go będzie kiedyś potrzebował. *)

Adam hr. Łoś.

*) Zamieściliśmy ten serdeczny a gorący głos tem chętniej, że pochodzi on z Krakowa, gdzie rej wodzące stronnictwo wszelkiemi sposobami stara się chłodzić patrjotyzm narodu i wielki cel z przed oczu mu usuwając, na ołtarzach czci jego nowe a fałszywe stawia bożki, a dawne hasło b y t u zastępuje połowicznemi i dla polskiego patrjotyzmu niezrozumiałemi hasłami. A jednak nie możemy bezwzględnie podpisać się na wszystkiem, co hr Łoś powiada. Mianowicie co do końcowych uwag jego musimy zauważyć, iż tak jak w c e l u, który mamy przed sobą, który całą potęgą serca ukochać, a wszystkiemi władzami umysłu objąć nam trzeba — jak w tym celu powinniśmy zawsze zachować cały nasz idealizm i to co nam poezja narodowa przekazała — tak w doborze środków powinniśmy być realistami w pełnem tego słowa znaczeniu, jeżeli nie chcemy zawsze w bezowocnych rozbijać się porywach. Idealizm w celu, a realizm w środkach — to nie są sprzeczności nie do pogodzenia. Wszak z zimnego kruszcu dobywamy iskrę elektryczną, a z nią światła i ciepła strumienie; i odwrotnie — na najsilniejszym ogniu można lód dostać! (Przyp. Red.)

Amnestje moskiewskie. Niejednokrotnie fałszywe rozpuszczano wieści, że rząd moskiewski nie stawia przeszkód dobrowolnemu powrotowi wychodźców politycznych polskich. Powoływano się w tych razach na manifest wierzbołowski i inne tak zwane ukazy amnestyjne. Otóż na fałsze tego rodzaju znalazła się jedna więcej odpowiedź, zadająca obłudzie kłam oczywisty. Pani Marja Thieme, wdowa po znanym wychodźcy i patrjocie Robercie Thieme, zmarłym w ubiegłym roku, pozostawszy tu we Lwowie bez krewnych, zapragnęła powrócić do kraju rodzinnego. W tym celu wniosła podanie do rządu moskiewskiego na ręce ambasadora w Wiedniu. Otrzymała odpowiedź dosłownie tak brzmiącą:

„L'Ambassade Imperiale de Russie n'a pas manqué de communiquer au gouverneur général de Pologne, votre petition sollicitant l'autorisation de rentrer en Russie, et s'empresse de vous informer que le gouvernement Imperial n'a pas cru pouvoir y donner son assentiment."

Jeżeli z biedną i bezbronną kobietą tak postępują, to cóż już mówić o mężczyznach!

Teatr. Dziś we wtorek „Ruy-Blas," opera w 4 aktach, słowa hr. d'Orneville, muzyka F. Marchettiego.

Jutro w środę jako w wilję jubileuszu cesarskiego odbędzie się uroczyste przedstawienie z następującym programem: 1) Marsz jubileuszowy kompozycji ks. Montenuovo, jenerała kawalerji. 2) Obraz pierwszy z opery Moniuszki p. t. „Straszny dwór." 3) Akt 3 komedji J. N. Kamińskiego p. t. „Staroświeccyzna i postęp czasu." 4) Akt 1 opery Moniuszki p. t. „Halka." 5) Hymn austrjacki i apoteoza. Bilety na to przedstawienie nabywać można w kasie po cenach operowych.

NADESŁANE.

Składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie p. Mieczkowskiemu za litość nad nami, który zostaliśmy oddaleni z kolei Karola-Ludwika. Pan Mieczkowski użył nas do pracy przy budowli zakładu fotograficznego w czasach, gdy ciężko było zarobić na kawałek chleb, i postępował z nami jaknajszlachetniej, za co mu składamy głęboko poczute podziękowanie. Lwów 22. kwietnia. *Piotr Bassaj*, w imieniu ośmiu współtowarzyszów.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 19. bm. Licytacje. Realność pod l. 12 w Mistrzejowicach (powiat Kraków) Cena wyw. 880 złr. — Realność pod l. 353 w Tłumaczu (powiat Kołomyja). Cena wyw. 760 złr. — Realność pod l. 61 w Prusiku (powiat Sanok). Cena w. 80 złr. — Realność pod l. 245 w Tarnopolu. Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 81 w Pałikrowie (powiat Rzeszów). Cena wyw. 1240 złr. — Realność pod l. 237/1 we Lwowie. Cena w. 1241 złr. — Realność pod l. 39, 40 i 45 w Czertażu (powiat Sanok). Cena wyw. 730, 740 i 585 złr.

Konkurs. Posada ekspedjenta pocztowego w Morszynie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Stacja kontroli nasion. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. wystosował do rad oddziałowych następujący okólnik:

Dla braku czasu, wniosek komitetu, dotyczący utworzenia stacji kontroli nasion, nie mógł przyjść pod obrady XIV. rady ogólnej, odbytej w lutym b. r. — Wniosek ten: opinowe Wzywa się wszystkie oddziały Towarzystwa gospodarskiego galic. aby przyczyniły się do urządzenia stacji kontroli nasion w Dublanach, z zastrzeżeniem dla członków Towarzystwa zmniejszonej taksy.

Rok rocznie tysiące wychodzą z kraju na sprowadzanie nasion. Nasiona te z różnych miejsc i z różnych handlów, często bardzo przychodzą zanieczyszczone i fałszowane. Wspominamy tu tylko o owych fabrykach w Pradze czeskiej i Hamburgu, które z kamyczków naśladują nasienia lucerny i koniczyny. Tylko mikroskopijne badania próbek mogą nas ochronić od podobnych fałszerstw i wskazać, o ile nasiona zanieczyszczone są chwastami. Stacje kontroli nasion szybko rozszerzyły się po całych Niemczech, w ziemiach polskich jest taka stacja w Żabikowie pod Poznaniem.

Komitet mniema, że szanowne rady uznają za potrzebne utworzenie kontroli nasion w Dublanach i uprasza o rychłą odpowiedź, czy i jaką sumą oddział przyczyni się do wprowadzenia w życie tej instytucji. Odpowiedź ma być nadesłana najdalej do końca czerwca b. r.

Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 15. kwietnia 1879.

Wiceprezes: Abrahamowicz. Sekretarz: J. Greliński.

Zator 21. kwietnia. Pogoda wiosenna sprzyja dobrze, roboty w polu w połowie gotowe, oziminy dobrze wyglądają — oczekujemy tylko ciepłych deszczów, które bardzoby się teraz przydały. Ceny produktów: konicz na sienna za 56 kilo złr. 46·—: owies 56 kilo 3·10—3·30, jęczmień 80 kilo 4·50, pszenica 100 kilo 9·—, ziemniaki stare cetnar 1·20. Ziemniaków jest wszędzie dosyć, a popłup mały. Bydło i konie w niewielkich cenach, bo pieniędzy ogólny brak. Siana cetnar złr. 1·40, konicz 2·—, którego już brak.

Ogniotrwałe pokrycie domów. P. Cyprjan Ciepanowski z Przemyśla przysyła nam następujące zawiadomienie:

Na liczne zapytania donoszę, że przyjmuję wykonanie ogniotrwałego pokrycia słomą lub szuwarem budynków wiejskich, podobnych do dzisiejszej strzechy słomianej i w podobny sposób zamiast dachów gontowych wykonywam ogniotrwałe pokrycie nie droższe od gontowego — a nawet stare dachy gontowe, jeżeli łaty są zdrowe, dadzą się małym kosztem ogniotrwale pokryć, do którego wykonania tylko wapna i czystego piasku potrzeba.

Co do trwałości, bezpieczeństwa od ognia i innych tego pokrycia własności, służy świadectwo znakomitych architektów i inżynierów, którzy jako jurorzy podczas wystawy lwowskiej to pokrycia rozbierali i w silnym ogniu kilkakrotnie palili, jako też orzeczenie technicznego departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych, który rysunki i koszta ogniotrwałego pokrycia gruntownie badał, tej treści, że pan minister rolnictwa o niem nasze namiestnictwo zawiadomił, aby takowe obu towarzystwom rolniczym rozpowszechnienie tego równie ogniotrwałego jak taniego pokrycia w kraju polecił.

Zamiast pokrywać domy strzechą lub gontami w dotychczasowy sposób, w obecnych stosunkach naszych niemównie korzystniej jest dać pokrycie trwałe tanie, którby budynkom od pożarów, jako też od zbrodniczej ręki dawało zupełne bezpieczeństwo, zwłaszcza że i koszta nieznaczną stanowią różnicę.

Bliższe wiadomości udzielam ustnie lub listownie w Przemyślu.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. kwietnia.

Jenerał gubernator królestwa Polskiego, Kotzebue, odebrawszy wiadomość o zamachu dokonanym przeciw osobie cara przez Sołowiewa, zwołał kilku więcej znanych obywateli kongresówki i kazał im, aby się po wszystkich razach podobnych zredagować adres wiernopoddańczy do cara. W adresie tym wyrażone jest oburzenie Polaków przeciw zamachowi, obok zapewnienia, że „wiara i tradycja zaszczepiły w narodzie niezmiennie poszanowanie prawa i zasad społecznych."

Adresy podobne rodacy nasi muszą podawać tyle razy, ile się to podoba satrapom rządzącym krajem, gdyż odmowa podpisu sprowadziłaby za sobą więzienie lub wygnanie na Sybir; wiadomo zaś, że za czasów rządów Murawiewa Litwini musieli nawet dziękować carowi za to, że ich mordował i niszczył. — Nikt więc na całym obszarze zaboru moskiewskiego nie przywiązuje żadnego znaczenia do tego rodzaju demonstracji, a za równo Europa cała jak sami Moskale wiedzą dobrze, jaką wartość mają te adresy. Tymczasem krakowski *Czas* nadaje ostatniemu adresowi znaczenie samodzielnego wystąpienia rodaków naszych z pod zaboru rosyjskiego; unosi się nad jego formą; zapewnia, że treść jego odpowiada zupełnie przekonaniu wielkiej części mieszkańców królestwa, powiada, że adres ten „to prosty obowiązek zwyczajnie i prosto wykonany," a nakoniec solidaryzuje się zupełnie z zasadami wyrażonemi w adresie, zredagowanym pod presją rządu rosyjskiego i z rozkazu warszawskiego wicecara. Solidarność tej wyrazisty uznajemy, *Czasowi*, ale nie już nie zazdrościmy; zdaje się zaś nam, że czytelnicy organu krakowskich konserwatystów a szczególniej sam *Czas* wieleby zyskał na tem, gdyby redakcja jego przejęła się więcej znaną wschodnią maksymą, że „jeżeli słowo jest srebrem to milczenie jest złotem," i pamiętała, że w wielu razach godność narodowa, a nawet dobrze zrozumiany interes sprawy, której się chce służyć nakazują milczenie. Milczeć w porę jest bardzo trudno, milczenie zaś bywa często wymowniejsze niż wiele sążnistych i szumnych frazesów. Obiecujemy jednak, że *Czas* kiedyś nauczy się milczeć w tem, jesteśmy bowiem przekonani, że większa część waśni, sporów i czczych polemik dziennikarskich, denerwujących biedną naszą społeczność galicyjską wynika nie z czego innego, jak z owej manji walczenia z wiatrakami, i owej zbytniej gorliwości konserwatywnej, które są chroniczną chorobą redakcji *Czasu*. *„Sustant par trop de zele Messieurs,"* a bądźcie pewni, że wszyscy na tem zyskają.

Ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia w niedzielę rano i tegoż zaraz dnia odbyła się zapowiedziana już dawniej u ministra Stremayra spólna konferencja w sprawie traktatu handlowo-cłowego z Serbją. Na pierwszem tem posiedzeniu rozbierano głównie rzecz o połączeniu kolei austro-węgierskich z kolejami serbskiemi, a omówiono też i resztę pytań, mających stanowić przedmiot obecnych konferencyj. Konferencje mają odbywać się nieprzerwanie nawet podczas uroczystości jubileuszu weselnego, tak aby wynik tychże mógł być jeszcze tej sesji przedłożony sejmowi węgierskiemu, który się zbiera już dnia 26. bm. Z ministrów węgierskich pozostał w Peszcie tylko jeden minister Trefort, mający tam reprezentować rząd podczas uroczystości jubileuszu weselnego.

Sprawozdanie z dwóch posiedzeń Rady państwa, z piątku i soboty, których szczegóły znane są już czytelnikom naszym z doniesień telegraficznych, podajemy powyżej.

Mowę p. Hausnera umieściliśmy wczoraj w całej osnowie wedle stenogramów Izby — dzisiaj zaś umieszczamy również w całej osnowie mowę p. Czerkawskiego o nadzorach szkolnych, mianą na posiedzeniu czwartkowem.

Z Rosji nie ma dziś żadnych wiadomości: wyjątkowo nie popełniono tam od wczoraj nawet żadnego nowego zamachu, a trzeba być przygotowanym na to, że po zaprowadzeniu ohydnego stanu oblężenia, wiadomości z carstwa przychodzić będą rzadko i powoli, gdyż interes rządu carskiego wymaga, aby świat jak najmniej wiedział o tem, co się tam dzieje. Czem zaś będzie w rzeczywistości ów stan oblężenia, oddający naród rosyjski na pastwę samowoli kilku satrapów; ile łez i krwi zostanie tam przelanej w imię porządku i dla bezpieczeństwa jednego despoty, o tem ten tylko może mieć wyobrażenie, kto zna z doświadczenia stosunki moskiewskie i wie do jakiego stopnia bezmyślnej dzikości i okrucieństwa dojść może czynownik carski. — Stan oblężenia widziano w czasach naszych w wielu krajach europejskich; nic jednak nie może być porównane z tem, co się obecnie dziać będzie w Rosji, nie widziano bowiem nigdy jeszcze, aby rządcy prowincyj mogli robić „wszystko co uznają za właściwe", i żeby monarcha, jak to uczynił Aleksander II w mowie swej do rady miejskiej petersburskiej, rozkazywał obywatelom, żeby szpiegowali wzajemnie jedni drugich.

Z Paryża donoszą, że między Anglją i Rosją przyjąć miało do porozumienia w sprawie rumelskiej, i że istnieje między temi mocarstwami różnica zdań tylko w następujących trzech punktach: Anglja mianowicie ma żądać, aby wojska tureckie zajęły niezwłocznie nietylko Burgas, ale także Ichtiman, wówczas, gdy Rosja pragnie, aby Turcy zajęli tylko Burgas i to nie prędzej, jak po zupełnem opuszczeniu Rumelji i Bułgarji przez Moskali, t. j. w sierpniu. Nakoniec Rosja proponuje, aby zawezwanie wojsk tureckich do utrzymania porządku w Rumelji nie mogło nastąpić inaczej, jak w skutek jednogłośnego postanowienia wszystkich członków komisji europejskiej, podczas gdy gabinet londyński jest zdania, że postanowienie podobne może być powzięte prostą większością głosów. Wiadomość powyższa nie jest dotychczas sprawdzoną i zdaje się, że dyplomacja moskiewska puściła ją w świat na próbę tylko. Na mocy traktatu berlińskiego wojska rosyjskie powinny do 3. sierpnia opuścić całkowicie nietylko Rumelję i Bułgarję, ale także zakończyć ostatecznie przemarsz swój przez Rumunję, a traktat ten zmodyfikowanym być nie może inaczej, jak za zgodą wszystkich mocarstw na nim podpisanych. Dlatego też porozumienie się Rosji z samą Anglją nie byłoby tu wystarczającem i sądzimy, że cała ta pogłoska o niem jest prostą mistyfikacją.

Projekt okupacji mięszanej upadł wprawdzie nieodwołalnie, ale dotychczas mocarstwa nie wymyśliły żadnej nowej kombinacji, mogącej zabezpieczyć spokój Rumelji po wyjściu Moskali z tej prowincji. Zewsząd zapewniają jednak, że nad kombinacją tą gabinety pracują i że będzie ona zupełnie zgodną z duchem traktatu berlińskiego.

O konwencji austro-tureckiej, która jak telegram wczorajszy doniósł, wywołała chwilowe przesilenie gabinetowe w Stambule, nie nadeszły dziś żadne nowe wiadomości, a chociaż Sułtan pod presją dyplomatów europejskich udzielił upoważnienia, do jej podpisania, Porta znajdzie niewątpliwie sposób odwleczenia całej tej sprawy jeszcze na czas pewien.

We Francji przy wyborach uzupełniających do Zgromadzenia narodowego zaszły dwa wypadki mające niewątpliwe znaczenie, w Paryżu bowiem obrano, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów bonapartystę Gadelle, w Bordeaux zaś przeszedł radykalista Blanqui, siędzący dotychczas w więzieniu za udział w komunie. Zarówno jeden jak drugi wybór jest wielką klęską moralną dla republiki, chociaż bowiem nie wpłyną one na ukształtowanie się stosunku głosów w Izbie, obydwa te wybory świadczą, że ludność dwóch najważniejszych miast we Francji nie jest zadowolnioną z istniejącego stanu rzeczy. Bonapartysci nie omieszkają ze zwykłą im zręcznością wyzyskać zwycięztwa odniesionego w stolicy, co się zaś tyczy wyboru Blanquiego, to oprócz tego, że świadczy on o rozstroju w obozie republikańskim, postawi on jeszcze rząd w bardzo trudnem położeniu, zmuszając go bądź do unieważnienia wyroku sądu, bądź też do wydania otwartej wojny radykalistom.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 22. kwietnia (*pryw.*) Deputacja „Szlachty galicyjskiej" ukonstytuowała się. Wybrani jednogłośnie: przewodniczącym hr. Kazimierz Krasicki, a członkami komitetu hr. Stanisław Michałowski, hr. Wilhelm Siemieński i Zygmunt Kozłowski.

Moskwa 22. kwietnia. Rzeka Moskwa wystąpiła z brzegów — zalała sąsiednie miejscowości i dwie dzielnice miasta. Szkoda bardzo wielka.

Madryt 22. kwietnia. Rezultat wyborów następujący: 275 ministerjalnych, 32 konstytucjonalistów, 38 innych.

Petersburg 22. kwietnia. Gurko wydał rozporządzenie, zaprowadzające środki ostrożności przez ustawienie straży po domach i nadzorowanie sprzedaży broni.

Rzym 22. kwietnia. Zgromadzenie przywódzców partji demokratycznej przyjęło rezolucję Garibaldego o utworzenie komitetu celem agitacji na rzecz powszechnego głosowania, i zniesienia przysięgi deputowanych. Rezolucję domagającą się zebrania konstytuanty odrzucono.

Londyn 22. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył rząd, że nie ma doniesienia, jakoby sułtan był postanowił kwestję grecką poddać orzeczeniu Europy. Northcote wniósł bil, mający usunąć złe skutki nieograniczonej poręki akcyjnych towarzystw.

Wiedeń 21. kwietnia. Cesarz przyjmował dziś życzenia ministrów węgierskich i austrjackich, prezydentów władz najwyższych, deputacje parlamentu i episkopatu węgierskiego, deputację sejmu kroackiego i dziękował wszystkim za wyrazy lojalności.

Wiedeń 21. kwietnia. Izba poselska obradowała nad budżetem ministerstwa finansów. Sprawozdawca Suess przedstawił politykę finansową lat ostatnich, przyczem podniósł, że bilans handlu wyrównał się już od roku 1877, zawezwał rząd aby wziął pod rozwagę zniesienie loterji, i uregulowanie waluty. Minister finansów odpowiedział, że stosunki nie dozwalają jeszcze na zniesienie loterji. Co zaś do uregulowania waluty, chwila także jest nie stosowna. Rząd stara się przedewszystkiem aby spekulacja nie wyzyskiwała ceny srebra ze szkodą państwa. Skoro nadejdzie chwila sposobna, rząd zwoła ankietę dla zbadania kwestji waluty. Rozdziały 10 do 26 budżetu ministerstwa finansów przyjęto bez zmiany według wniosków komisji.

Wiedeń 21. kwietnia. Dziś przybyli wielki książę Toskany, arcyksiążęta Zygmunt i Henryk i brat cesarzowej książę Ludwik bawarski.

Wiedeń 21. kwietnia. Cesarz przyjmując deputację peszteńską, wyraził najprzód ubolewanie swe z powodu, że nie mógł jej przyjąć w stolicy Węgier, gdzie z takiem upodobaniem bawił. Przyjmując deputację greckich i serbskich biskupów, wspomniał cesarz o pięknych dowodach miłości i zgody, jakie ludność serbska niedawno złożyła w czasie klęski szegedyńskiej. Deputacji Kroatów odpowiedział cesarz: Ufam, że przyszłe lata, nietknięte zmiennemi losami czasów, wzmocnią węzeł łączący od wieków wierną Kroację i Slawonję z domem cesarskim i koroną węgierską. Deputacji z kroacko-slawońskiego Pogranicza wojskowego oświadczył, że zawsze cenić umie wierność i przywiązanie ludności a szczególnie zachowanie się jej w czasie niedawno ubiegłych wypadków, kiedy ludność Pogranicza, ponosząc ofiarnie wynikłe ciężary i walcząc dzielnie w szeregach armji dowiodła dawnej wierności i waleczności. Deputacji miasta Zagrzebia odpowiedział cesarz, że w jej życzeniach z radością wita nowy dowód przywiązania i wierności. Deputacji miasta Fiume i kroackiego Pogranicza oświadczył, że celowały one zawsze przywiązaniem do domu cesarskiego i kraju i że nadal w uczuciu niezachwianie trwać będą.

Ministrowie przyjmowali dziś uroczyście swych urzędników z zapewnieniem, że złożą u stóp tronu objawy ich lojalności. Podobnie też prezydent najwyższego trybunału rachunkowego ks. Adolf Auersperg wysłuchał zapewnień niezachwianej wierności, złożonej ze strony podwładnych mu urzędników.

Namiestnik przyjmował przed południem wiernopoddańcze życzenia 52 rozmaitych władz i korporacyj, między temi władz sądowych, finansowych, pocztowych, administracyjnych i szkolnych.

Londyn 21. kwietnia. Nic tu nie wiadomo o wkroczeniu do Afganistanu. Być może, że wojska angielskie zdążają do Kabulu, lecz rząd nie wydał do tego żadnego polecenia.

Madryt 21. kwietnia. Dotąd wybrano 7 postępowców, 32 ze stronnictwa konstytucji a 22 zwolenników gabinetów. Miedzy wybranymi znajdują się Sagasta i Castellar.

Wiedeń, 22. kwietnia, 10 godz. 44 min.

Akcje Kredytowe	247·30	Akcje kolei Połud.	—·—
„ Anglo-Austr.	113·10	20 frankówka	9·35
„ Unionsbank	77·70	Rosyjski Banknoty	1·13
„ kolej Kar. Lud.	236·—		

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 21. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·10	Londyn	117·40
„ „ „ w srebr.	65·60	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·15	20-frankówka	9·34
Losy pożycz. z r. 1860	118·75	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wied.	807·—	100 marek niemiec.	57·60
Akcje banku kredyt.	247·—		

Wiedeń, 21. kwietnia 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	166·25	Węg. Obl. państ. 1877	69·75
Węg. akcje kredyt.	234·—	Galic. Indemnizacja	88·50
Losy Angl.-Austr. B.	112·10	1864 Losy	153·75
„ Unionsbank	77·40	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	235·75	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	219·—	Losy tureckie	20·10
„ „ Połudn.	68·25	Złota renta węgiers.	89·10
„ „ Alfölds.	129·—	Akcje kolei państw.	263·75
„ „ Elżbiety	184·—	Bankverein	117·50
„ „ Lw.-Czer.	130·—	Rosyjskie banknoty	1·13
„ „ Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	97·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·62
„ Komunal. wied.	112·80		

Usposobienie ustalone.

Paryż 3% renty 79·— Lombardy —·—

Berlin, 21. kwietnia 5 godz. 6 min.

Rosyjskie banknoty	195·90	Galicyjskie	102·40
Akcje kredytowe	426·50	Kolei Rumuńskiej	30·70
Lombardy	119·50	Austrjackie banknoty	173·60

Przyjechali do Lwowa dnia 22. kwietnia.

Hotel Zorza. K. hr. Badeni z Krakowa, K. Żywicki z Tarnopola, K. Jankowski z Rosochowaciec, L. Makowiecki z Rosji, K. Ochocki z Białobożnicy, B. Ujejski ze Strzelisk.

Hotel Angielski R. Horodyński z Uhrynowa, K. Umluf z Wiednia.

Dnia 21. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	237 50	235 —
„ Lwowsko-Czerniow.	131 50	129 —
Banku Hipotecznego gal.	260 —	256 —
„ Kredytowago gal.	224 —	220 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 70	87 70
„ „ „ 4% „	82 25	81 25
„ „ „ 5% „	88 70	87 70
Banku Hip. gal. 6% „	93 70	92 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	93 75	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	88 90	87 90
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
„ „ Stanisławow.	26 75	24 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 55	5 47
20 frankówka	9 42	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 53
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 19. kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4⅕%	65 15	65 —
„ srebra 4⅕%	65 65	65 50
„ złota 4%	77 20	77 05
Losy z r. 1854 3½%	114 25	113 75
„ „ 1860 4% zł. 500	119 25	119 —
„ „ 1860 4% „ 100	128 50	128 —
„ „ 1864 „ 100	154 50	154 25
„ „ 1864 „ 50	153 75	153 25
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	84 75	84 25
Galicyjskie	88 75	88 25

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	100 75	99 75
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	100 50	99 50
Siedmiogrodz.	78 50	78 —
Węgierskie	84 —	83 50
„ z klauz. 1867	79 25	79 —
Obligi poż. kolei węgier.	108 25	108 —
Renta węgierska złota	88 95	88 88
„ „ za kolej wsch.	67 25	67 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	113 80	110 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	150 —	149 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	246 —	245 80
„ „ węgierskie	234 50	233 59
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	780 —	770 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	809 —	807 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	76 25	76 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	40 —	— —
„ Alföld-Fiume	129 25	128 75
Żeglugi par. na Dunaju	580 —	578 —
Kolej Elżbiety	180 —	179 50
„ półn. Ferdynanda	2190	2185
„ Franciszka Józefa	139 50	139 —
„ gal. Karola Ludwika	235 25	234 75
„ Koszycko-Oderberg.	108 25	107 75
„ Lwow.-Czer.-Jaska	130 50	130 —
„ Północno-austrjacka	123 50	123 25
„ „ Lit. B	62 24	61 75
„ Rudolfa	132 —	131 50
„ Siedmiogrodzka	96 75	96 25
„ towarzystwa państw.	264 75	264 25
„ połud. (Lombardy)	69	68 50
„ Cieszańska	195 50	195 —
„ węg. galic. Łupkow.	95 —	94 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	108 25	107 75
Premiowe Wiedeńskie	112 20	111 90
„ Węgierskie	97 75	97 25
„ Tureckie	20 30	20 20
Kredytowe	166 50	166 —
Klary	— —	37 —
Żegluga par. na Dunaj.	104 —	103 50

	żądają	płacą
Keglewicha	19 —	18 —
Krakowskie	19 25	18 75
Miasta Budy	38 75	38 25
Palffy	36 25	35 75
Rudolfa	17 50	17 —
Salma	47 50	47 —
St. Genois	38 —	37 50
Stanisławowskie	26 25	26 75
Waldstaina	34 25	35 75
Windischgrätza	34 75	34 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	74 20	73 90
Elżbiety	95 50	94 —
Ferdynanda północna	104 50	104 —
Franciszka Józefa	92 —	91 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	102 —	101 50
„ „ „ II. „	100 75	100 25
Koszycko-Oderb.	75 25	74 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	80 70	80 —
„ „ II. „	84 50	83 —
Rudolfa	— —	85 —
Siedmiogrodzkiej	67 50	67 —
Kolej państwowa	164 —	163 —
„ połud. (Lombar.)	116 50	116 —
„ Cieszań. towarz.	88 50	87 —
Węg. gal. Łupkowska	70 20	69 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 55
20 frankówki	9 34	9 33
Imperjały rosyjskie	9 62	9 61
Funty szterl. angielsk.	11 77	11 73
Listy tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 60	57 55
Ruble papierowe	1 14	1 13

Warszawa 19. kwietn.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	130
„ „ nowe	— —	100 35
kupon	— —	156
Listy likwidacyjne	— —	89 60
kupon	— —	153
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bygdos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cnt — 15 złr.

HAFTY Berlińskie na kanwie.

GORSETY francuzkie od zł. 1·30—5.

1561 19—0 5

Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

Lait Antéphélique de Candès, Oriza-Lacte, Pinauda, Eau Allemande, Eau de Lys, Eau de Princesse i inne.

Róż „Cartamine“ nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Wody do mycia, Eau de toilette s l'Ixora, Athénienne, Eau Tonique Diequemare Aine, Vinaigre de toilette, Tolutine i inne.

Wodę kolońską prawdziwą, Wodę Anaterynową, Proszki i Pasty do oczyszczenia zębów, Atrament do znaczenia bielizny.

Działającą szczególnie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

Puder Velouten „Chr. Fay,“ Japonski, Viollets, Pinauda, Société Hygenique, Ylang-Ylang, Pohlmanna, Maczuskiego i inne.

Pomadka poziomkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Créme Ixora de Pompadour, Créme-Oriza, Cold-Cream, Créme glycerynowy przeciw śladom po ospie, piegom i opaleniu.

Perfumy Ixora, francuskie i angielskie, Sachetki, Papierki wonne do kadzenia, Mydełka, Fiksatory.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

Eau Gauloise, Eau Derat, Nutritine-Végétale, Orizaline-Végétale. Melanogene, Ekstrakt i Pomadę orzechową Maczuskiego.

Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Pommade a L'Ixora, Rezedową, Dr. Polta, Hubigant-Chardin, Philocome de la Société Hygenique, Chinową, Poziomkową i inne.

Szczoteczki do paznokci, do włosów i do zębów, Grzebienie do czesania i na włosy, Baloniki do perfumowania, Flakoniki.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Podziękowanie

Przewielebnemu duchowieństwu wszystkich trzech obrządków, które raczyło oddać ostatnią przysługę ś. p. Domiaiko[?] Baraczowi, kanonikowi gremialnemu i proboszczowi kapituły obrządku ormiańskiego we Lwowie, w dniu 15. kwietnia, przewielebnemu księdzu Isaakowiczowi, który w gorących i serdecznych wyrazach oddał cześć pamięci zmarłego, jak również licznie zgromadzonej publiczności, która odprowadziła zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, składa najgorętsze podziękowanie 1724 2—2

Pozostała rodzina.

25% taniej.



1725 1—6

SKŁADY KOMISOWE:
W Tarnopolu u **M. Kachanego**, filia Banku Hipotecznego; w Przemyślu u **M. Kozłowskiego.**

Doktor

Maurycy Żebrowski

tak jak w roku zeszłym, ordynować będzie podczas bieżącego sezonu kąpielowego

w Gleichenbergu (w Styrji), 1?7 4 6

a w zimowych miesiącach

w Meranie.

PODRĘCZNIK

O wyrobie spirytusu

przez

Dr. Rudolfa Günsberga.

Pierwsza część tego dzieła obejmująca między innemi: najnowsze sposoby zacierania, mianowicie kukurudzy i żyta **w całych ziarnach**, robienie hołowicy ze **zielonego słodu i braby**; uzyskanie drożdży **na sprzedaż ze zwykłego zacieru kartoflowego**; różnicę przy sprzedaży spirytusu na **nowym** lub **na starym** alkoholometrze i t. p., wyszła już z druku. Otrzymać ją można tylko w drodze prenumeraty wprost od autora. Cena całego dzieła (częściami się nie sprzedaje) wynosi dla prenumeratorów 8 złr. w. a.; w księgarniach kosztować będzie 10 złr. — Za przysłaniem 5 złr. odbierze każdy z p. p. prenumeratorów pierwszą część dzieła pocztą, pozostające 3 złr. mają być wypłacone po otrzymaniu drugiej części (w miesiącu czerwcu lub lipcu b. r.) przez zaliczkę pocztową.

Dr. Rudolf Günsberg.
c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie.
1502 7—?

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyłka za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1545 1—0

CHIOCOCA-LIQUEUR

(Liquor-Chiococae fortificans)

najpewniejszy, najznośniejszy i najlepszy

Środek najnowszych czasów

szczególnie do radykalnego i prędkiego **ożywienia i wzmocnienia siły męzkiej.**

przewyższa w przyjemności i dobroci smaku najdelikatniejsze likiery, służy nietylko jako napój wzmacniający siłę, ale tkanki i żołądek, służy do trawienia i dodaje apetyt wszystkim **cierpiącym na osłabienie** i służy do ożywienia i wzmocnienia osłabionych muszkułów, do wzmocnienia nerwów i ich elastyczności. Zadziwiający w swem ożywczem działaniu. Tysiące zawdzięczają temu niezrównanemu eliksyrowi przywrócenie swych sił, na które to twierdzenie tysiące świadectw do przejrzenia mogą być dostarczone i tylko z powodu dyskrecji takowe się nie rozpowszechniają. Cena butelki oryginalnej wraz z broszurą 3 złr. Opakowanie 20 cnt.

Główny skład rozsyłki: D. C. CHIODIS, apteka pod „Aniołem stróżem“, w Wiedniu, Währing, Herrngasse, Nr. 26. (gdzie wszystkie zamówienia upraszam adresować.) 1595 6—25

PODZIĘKOWANIE.

WW. Drom Oskarowi Widmanowi i Plotrowi Szuszkiewiczowi! Złożony nader ciężką i długą chorobą, z której jedynie dzięki troskliwej opiece Wam Szanowni Panowie wyzdrowienie moje zawdzięczam, nie mając innego sposobu wyrażenia mej wdzięczności, poczuwam się do świętego obowiązku złożyć Wam Szanownym Panowie publicznie na serdeczniejsze podziękowanie za Wasze trudy i troskliwość, z jakście mnie pielęgnowali i z tej ciężkiej choroby podźwignęli.

Szczególniej też Tobie Wy Doktorze **Piotrze Szuszkiewiczu** składam wraz z całą moją rodziną niewymowne dzięki. Tyś bowiem w tych ciężkich i niebezpiecznych dla mnie chwilach dał dowody nie tylko wysokiej znajomości swej sztuki, ale z całem poświęceniem i nadludzkiem prawie wysileniem zupełnie **bezinteresownie** wśród dnia i nocy przy mnie łożu czuwałeś, wspierając zas radą i pociechą strosk aną rodzinę moją byłeś, że tak powiem, aniołem stróżem całego mego domu.

Słów mi brakuje dla wyrażenia Ci mej niewygasłej wdzięczności, którą i cała rodzina moja dla Ciebie wyraża.

Niech Cię **Najwyższy** za Twe poświęcenie stokrotnie wynagrodzi.

Przyjmijcie tedy Szanowni Panowie raz jeszcze szczere i serdeczne dzięki „Bóg zapłać“ od wdzięcznego Wam

Władysława Wostro, urzędnika Banku hipotecznego wraz z rodziną.
1740 1—1

Dla słabych i osłabionych

Drugie poprawne wydanie, księgarnia HUBERA & LAHME, Wien I, Herrengasse Nr 6

Radykalna kuracja **polucji** (wydzielenia się nasienia) i **Impotencji** (siły męskiej).

Odpowiednia naturze dieta i racjonalna kuracja wodna zatem bez żadnego lekarstwa.

NB. druga poprawna edycja. Cena 2 złr. z pocztą 2 złr. 10 cnt. 1589 11—15

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 1547 30 0

WINA

szampanu prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but.	Presburgera	złr. —·50
1 „	„ Risling	„ —·90
1 „	Zieleniaku (samorodnego) I.	„ —·65
1 „	„ II.	„ —·80
1 „	„ wytrawnego III.	„ 1·—
1 „	„ Hegela IV	„ 1·20
½ „	Masziacza wytrawnego	„ 1·50
½ „	Tokaja	„ 2·50
1 „	„	„ 2·—
1 „	Rustera wyśmienitego	„ —·80
1 „	Meniszera wyskok stary	„ 1·50
1 „	Budaj czerwonego	„ —·65
1 „	Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—·90
1 „	Burgundera czerwonego	złr. —·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90
1 „	„ Schlumberg czerwonego	„ 1·—
1 „	Klosterneuburgera Stifta białego	„ —·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90

1 but.	Vöslauera Schlumbergera	złr. 1·—
1 „	„ „ Goldek białego	„ 1·30
1 „	Pisporter Mozel	„ 1·30
1 „	Johannisbergera	„ 3·—
1 „	St.-Estephe czerwonego	„ 1·20
1 „	St.-Julien Medoc czerwonego	„ 1·20
1 „	Chateaux Margaux czerwonego	„ 1·80
1 „	Haut Barsac białego	„ 1·80
1 „	„ Sauternes białego	„ 2·60
1 „	Muscat Lunel	„ 2·50
1 „	Szampana Moet & Chandon różowy	„ 4·50
1 „	„ Eugen Cliquot biały	„ 3·60
1 „	Ladi Sport Klub szampana	„ 3·50
1 „	Madery	„ 2·50
1 „	Chery	„ 2·50
1 „	Portwein stary	„ 2·50
1 „	Rozolisu z fabryki Jego Excel.	
	Alfreda hr. Potockiego	„ —·80

Chińsko-rosyjska HERBATA

czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo	Kongo cesarska	złr. 2·—
½ „	familijna	„ 3·—
½ „	Melange de Moscau	„ 4·—
½ „	Emperial	„ 5·—
½ „	Wysiewek herbacianych	„ 1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but.	Rumu I. sorta stary	złr. 1·40
1 „	„ II. „ „	„ 1·10

Podziękowanie.

Przyjaciołom i znajomym, towarzyszącym w odprowadzeniu zwłok naszej jedynej, najukochańszej córki na wieczny spoczynek przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać“. 1739 1—1

Adam i Helena Fedorowscy.

Poszukuje się

niedźwiedzia młodego samca.

Zgłosić się do Zarządu dóbr Władysława Fedorowicza w Oknie, poczta Grzymałów. 1742 1—1

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał na **wiosnę i lato**

wielki wybór nowości na suknie damskie w wełnie, kretonach i materjałach fantazyjnych również:

Modele Paryzkie i Berlińskie konfekcji damskiej t. j. **kostiumów i okryć**, po cenach umiarkowanych.

Magazyn przyjmuje **zamówienia** na wszelką konfekcję damską według modeli lub żurnali.

Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca **magazyn** także swe **Składy komisowe:**

- **Płótna** i stołowej bielizny z fabryk Langera
- **Perkali** białych na koszule, prześcieradła, poszewki i t. p. z fabryk braci Etrich.
- **Podszewek** bawełnianych dla zakładów krawieckich
- **Kołder, Pledów i Sukna** z fabryki Sławuckiej

po cenach fabrycznych

w końcu swoją 166? 4—4

Ajencję Farbiarni Berlińskiej Spindlera.

Próbki i cenniki na żądanie franco.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

1542 1-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Blancard

Aptekarz ulica Bonaparte nr. 40, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Stanisławowie w aptece Stechera.

C. k. wył. uprzywil.

SKŁAD FABRYCZNY

pokostów, lakierów, farb, chemikalii, materjałów leczniczych i chemicznych

JÓZEFA KLEINA

we Lwowie, ulica Kazimierowska,

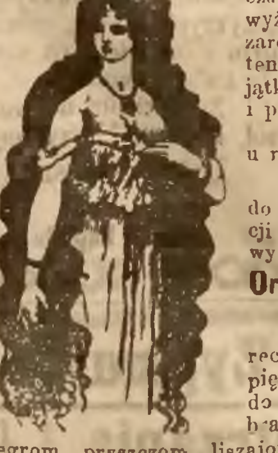
poleca wszystkie gatunki farb w pokoście utartych, farby malarskie i farbiarskie, masę do zapuszczania podłóg, wszelkie lakiery nadające połysk, lakier polityrowy, polityrę pokost, oliwę ismarowidło do maszyn i wozów, smołę, czopy i szpunty dla browarników, olejki eteryczne i esencje, kwas karbolowy i proszek desinfekcyjny 1725 1—10

Gummi! Prześcieradła, Flaszki do ssania, klystyry, szprycki, Bongies, katetry, suspensorja, wstrzymywacze uryny, bandaże, poduszki powietrzem napełnione, zabawki do gry, **płaszcze od deszczu**, kalosze, kamasze, **torby toaletowe, biusty damskie**, paryzkie **przyrządy zabezpieczające z gummi i prawdziwe pęcherze rybie** tuzin po 1 do 6 złr. rozsyła pod **dyskrecją** 1575 11—0

J. N. Schmeidler fabryka wyrobów z gumy, **Wiedeń, VII. Stiftgasse 19, Filiale, 1, Kohlmarkt 5.**

Ces. król. wył. austrjacka i król. węgierska uprzyw.

Kwint esencja z łopianu.



Jeszcze nigdy nie zawiodła wedle dotychczasowego doświadczenia wytworzona esencja z wyżwymienionych korzeni w celu uzyskania bujnego zarostu brody i włosów, nawet na łysych miejscach, ten dobry skutek sprawdził się u każdego bez wyjątku wieku i płci, na co mamy wiele świadectw i pism dziękczynnych.

Do powyższej esencji potrzebną jest wyłącznie u mnie wytworzona

Pomada Chinarinda lub oliwa

do używania, a żadna inna, ktoraby działanie esencji tej utrudniała. 1 kamionka 1 złr., flakon oliwy 1 złr., 1 sztuka kosmetyka Chinarindy 50 cnt.

Orjentalny ekstrakt mleka różannego.

Cena 1 złr. w. a.

Wedle przechowanej nader starej oryginalnej recepty sporządzony. Cenny i dotychczas przez piękności, w haremie ze skutkiem używany środek do konserwowania, jakoteż dla zaradzenia wszystkim brakom skóry, jak piegom, plamom wątrobianym, węgrom, pryszczom, liszajom, wyrzutom. Do prędszego działania należy **Mydło z mleka różannego.** 1 sztuka 30 cnt.

Hair Milkon *(Mleko odmładzające włosy).*

Posiada cudowne własności, siwym lub białym włosom ich naturalną barwę, jednakowoż dopiero w 8 do 10 dni, gdy skutek jest widoczny, przywrócić. **Hair Milkon** jako jedny zupełnie nieszkodliwy środek, który zadziwiające skutki osiągnął, polecić. Cena flaszki 2 złr. 50 cnt.

Tylko te fabrykaty są prawdziwe i skuteczne, które na winecie noszą moją protokołowaną markę ochronną.

Powyższe specjalności są prawdziwe tylko w jeneralnym składzie rozsyłki

J. PATERNOSSA, *perfumera i właściciela wielu c. k. przywilejów* **Wien, I., Spiegelgasse Nr. 8.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę punktualnie. Za opakowanie od flakonu 10 cnt.

SKŁADY: We Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera; w Krakowie u aptekarza Wiszniewskiego. 1732 1—6

PŁÓTNA rumburgskie, irlandzkie i holenderskie, **STOŁOWĄ BIELIZNĘ**, **ręczniki, chusteczki do nosa**, biały **CHIFFON** i kolorowy **OXFORD** na bieliznę, **saskie pończochy i skarpetki, ściereczki do szkła i do mebli, DESZCZOCHRONY, PŁASZCZE GUMOWE, PLEDY i KOCYKI WEŁNIANE** na łóżka, **wszelkie pończoszkowe towary na zimę** poleca w wielkim wyborze **po najmierniejszych cenach GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY F. S. BARDASZA** we Lwowie, naprzeciw Katedry pod l. 9. 1597 10—12



Odszczególniono medalem zasługi na wystawie krajowej 1877 roku.

KUMYS

(wino mleczne)

Uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, za jedyny środek radykalnie leczący: **suchoty, kaszle, chrypki** i wszelkiego rodzaju nieżyty i jako środek odżywczy z niczem nieporównany. Flaszka 60 cnt. Kurek do picia Kumysu 80 ct. Opakowanie sześciu flaszek 50 cnt.

Kumys żelazawy

(wino mleczne żelazawe).

Szczęśliwe zastósowanie żelaza w Kumysie oddaje znakomite usługi w cierpieniach pochodzących z niedokrewności t. j. w blednicy, hypochondrji, maciennicy, nerwobolach, w upośledzonem trawieniu i t. p. Flaszka 70 cnt.

Woda liljowa

przywraca twarzy białość i delikatność, usuwa żółknienie skóry i ostudy. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Niezawodny płyn przeciw molom

wypróbowanej dobroci przez zarządy kolejowe i pierwszorzędne firmy kuśnierskie. Flaszka 60 cnt.

Trucizna na szwaby

niezawodnego skutku. Flaszka 50 centów.

Perski prawdziwy proszek

na owady flaszka 30 cnt. — 1 kilogram 3 złr.

1458 6—7 Poleca Szanownej Publiczności

JAN IHNATOWICZ,
chemik i magister farmacji. **Lwów ulica Kopernika l. 3.**

Singerstrasse pod Reichsapfel **J. PSERHOFERA** Apteka we Wiedniu.

Krew przeczyszczające pigułki przedtem **pigułki uniwersalne**, zasługują ostatnią nazwą z całem prawem ponieważ w rzeczywistości nie ma słabości, w której by to pigułki w tysiąckrotny sposób swego cudownego działania nie stwierdziły. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele medykamentów nadaremnie użyte zostały, nastąpiło zupełne wyleczenie w krótkim czasie przez te pigułki. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct; 1 Rola z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct. przez pocztę 1 zł. 10 ct. (Mniej jak jednę rolę nie rozsyła się.) Przesyłka za pobraniem pocztowem albo za gotówkę.

Wielka ilość pism nadeszła, w których konsumenci tych pigułek dziękują za przywrócone zdrowie w różnych i ciężkich chorobach. Każdy kto tylko raz próbę uczynił, poleca ten środek dalej.

Dajemy niektóre z wielu pism dziękczynnych:

Szanowny panie Pserhofer. 2 i ½ rol pańskich skutecznych pigułek, nietylko oddaliły moje w pierwszym moim liście wymienione słabości, ale zupełnie mię zrestaurowały. Moja żona, która od wielu lat setki różnych kuracji używała i zupełnie wyschłą jest znowu w skutek pańskich pigułek zdrową, pełną życia i dobrej otuchy. Dziękuję panu w imieniu mojej całej familii i ż czę panu z całego serca i t. d. Za dołączone 10 złr. upraszam przysłać mi znowu pigułki, ażebym i innym cierpiącym pomógł.

Galatz, 25. lutego 1879. **Rudolf Weidner.**

Wielmożny panie! Byłem tak szczęśliwy, przypadkowo otrzymać pańskie krew przeczyszczające pigułki, które umnie cuda zdziałały. Cierpiałem latami na ból głowy i zawrót, jedna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek pańskich, i te 10 pigułek zupełnie mnie zrestaurowały, prawie cudownie. Upraszam o przysłanie mie 1 roli.

Gross Csam, 3 grudnia 1879. **Malwina Szabó.**

Wielmożny panie! Nie znajduję stosownych słów, aby panu za dobry skutek krew przeczyszczających pigułek wdzięczność wynurzyć, nie przytocze także i słabości, od których przez dłuższy czas byłem trapiony, po wyżyciu już jednej puszki zniknęły wszystkie słabości i jestem znowu zdrów. Na prośbę innych cierpiących, czuję się zniewolonym upraszać o dalszych 3 rol.

Altstadt 11. września 1878. Z uszanowaniem **Józef Wagner.**

Bielitz 2. czerwca 1874.

Szanowny panie Pserhofer. Pisemnie muszę wynurzyć ja jak i wiele innych słabych podziękę za pańskie krew przeczyszczające pigułki, które nam do zdrowia pomogły. We wielu bardzo słabościach okazały pańskie pigułki cudowną moc leczenia tam, gdzie inne lekarstwa zawiodły. Przy krwiotokach u kobiet, przy nieregularnej menstruacji, chorobach urynowych, robakach, słabościach żołądkowych, zawrocie, i we wielu innych dolegliwościach, pomogły radykalnie. Z całem zaufaniem upraszam o przesyłkę 12 rol.

Z uszanowaniem **Karol Kauder.**

Czenau 17. maja 1874.

Wielmożny panie! Gdy pańskie krew przeczyszczające pigułki moją żonę, która przez długoletnie cierpienie żołądkowe i reumatyzm w członkach była napadaną, nie tylko życie zwróciły, ale i nową młodzieńczą siłę wlały, to nie mogę się oprzeć prośbom innych w podobnych chorobach i upraszam o przesyłkę 2 rol tych cudownych pigułek za pobraniem pocztowem.

Z uszanowaniem **Blasius Swisstek.**

Amerykańska maść na gościec nader szybko i pewne działająca, bezprzecznie najlepszy środek we wszystkich gośccowych i reumatycznych cierpieniach, jakoto: cierpieniach kości pacierzowej, rwaniu w członkach, Ischias, w migrenie, nerwowem bolu zębów, bolu głowy, w rwaniu w uszach i t. d. 1 złr. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana, jako najlepszy środek conserwujący 1 flakon 1 złr. 40 ct

Essencja ócz Dr. Romershausena, do wzmocnienia i utrzymania siły wzroku, flakon oryginalny po zł. 2·50 i 1·50.

Chińsko toaletowa pomada. najdoskonalsze, co w mydłach wytworzono, po której użyciu, skóra jak aksamit staje się miękką i przyjemną woń wydaje. Jest nader wydatną i nie wysycha. 1 sztuka 70 ct.

Proszek fiakierski ogólnie znany szczególny środek leczniczy domowy, przeciw katarom, chrypce, kaszlu kurczowym. 1 pudełko 35 ct.

Lendtnera sławne **plasterki na nagniotki** w pudełkach po 12 sztuk 60 ct, 5 sztuk 18 ct. Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw temu nieznośnemu cierpieniu, łatwe do używania.

Esencja życia (Krople pragskie) przeciw zepsuciu żołądka, złemu trawieniu, bolach żołądka wszelkiego rodzaju. Nader dobry środek domowy. 1 flakon 20 ct.

Leberthran (Dorsch) W. Magera, prawdziwie oryginalny, nader dobra jakość. Jedna flaszka 1 złr.

Proszek przeciw potowi nóg. Ten proszek wydala pot nóg, i przez to wytwarzającą się woń niemiłą, konserwuje obuwie, i jest nieszkodliwy. Cena 1 pudełka 50 ct.

Pâte pectorale. Georges uznane od wielu lat jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków leczniczych przeciw zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, katarowi, cierpieniom gardła i piersi i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Tannochininowa pomada. J. Pserhofera, od wielu lat jako najlepszy środek porostu włosów przez lekarzy uznany. Wielka elegancka kamionka 2 złr.

Uniwersalny plaster profesora Steudla na rany od cięcia i pchnięcia, uporczywych gruczołach wszelkiego rodzaju, i perjodycznie powracających bolączkach, w czerakach, zapaleniach, w odmrożeniu i innych cierpieniach. 1 kamionka 50 ct.

Uniwersalna sól krew przeczyszczająca. A. W. Bullrich. Nader skuteczny środek leczniczy przeciw wszelkim skutkom złego trawienia jakoto: bolu głowy, zawrotu, cierpieniom żołądka, zgadze, hemoroidach, i zatwardzeniu. 1 pakiet 1 złr.

Wszystkie francuskie specialitety znajdują się albo na składzie, albo się sprowadza na żądanie rzetelnie i najtaniej. 1637 6—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.“